Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 16. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 17. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

# Amanullah

Dwóch królów złożyło wizytę Polsce w ciągu ubiegłego 10-lecia: rumuński Ferdynand Hohenzollern i afgański Amanullah. Pierwszy zmarł przed niespełna dwoma laty, a drugi, egzotyczny reformator swego kraju, został — o ile wierzyć można ostatnim wiadomościom — zmuszony do abdykacji i zamierza przenieść się ze swą żoną do Paryża, do tego miasta, z którego wyniósł upodobanie w europejskich urządzeniach. Można mieć nadzieję, że smutny los obu monarchów nie zniechęci ich ukoronowanych kolegów do składania wizyt Poslce... Co prawda, nie wszyscy królowie są koronowani i koronę na głowach ludzkich można dzisiaj widzieć chyba w dramatach Szekspira. a poza tem i samych „władców" jest coraz mniej w świecie. Koniec wojny przyniósł kilkunastu królom i książętom w Niemczech i na Bałkanie, jednemu sułtanowi i trzem cesarzom chrześcijaństwa radykalną capitis deminutio: degradację na zwykłych obywateli. Po raz pierwszy od czasu. kiedy w dzień Bożego Narodzenia r. 800 papież Leon IV u grobu św. Piotra włożył koronę cesarską na skronie Karola Wielkiego, przeżywa znowu Europa okres bezcesarski. Chrześcijaństwo bez cesarza! — pisarze średniowieczni uważaliby stan taki za największe nieszczęście. a Dante zamieściłby jego winowajców w najgłębszym kręgu piekła. w Giudece. obok Judasza. Brutusa. Kasiusza. Miała Europa zawsze jednego. czasem dwóch i w końcu trzech cesarzy. — dziś nie ma ani jednego. Jeśli jednak źle się czuje, to napewno nie z braku cesarzy i królów. Na dolegliwości społeczne i polityczne naszych czasów monarchowie nie są już żadnem lekarstwem.

Ale są niemi jeszcze w Azji i dlatego klęska Amanullaha wywoła w dalekim kraju azjatyckim niemały przewrót. a raczej niemałe osłabienie Afganistanu. W kraju tym przewroty pałacowe należą do tradycji. ale wygnanie króla z powodu jego postępowości jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem. Afganistan ma opinję najbardziej ortodoksyjnego państwa w islamie i wpływy europejskie przedostawały się tam bardzo wąskimi strumykami. Już w starożytności leżał on na kresach cywilizacji hellenistycznej, wymienia się tam miasta. do których ledwo dotarły wojska Aleksandra Wielkiego. Europeizacja Afganistanu byłaby oczywiście znacznem wzmocnieniem jego wpływów na Indje, przyniosłaby mu rozwój kulturalny i gospodarczy. Nie leżało to w interesie Anglji i nic dziwnego, że rewoltę konserwatystów afgańskich przypisuje prasa europejska inspiracjom słynnego pułkownika Lawrence, tego samego, który w czasie wielkiej wojny na polecenie rządu angielskiego wywołał powstanie Arabów przeciw Turcji. Telegramy donoszą, że Lawrence został odwołany do Europy, widocznie dzieło zostało już dokonane i dla owego orjentalisty dyplomacja brytyjska inną przygotowuje misję. Afganistan dalej będzie odciętym od świata, wielki kraj o 50 proc. większy obszarem od Polski będzie posiadał dalej tylko dwie linje kolejowe i ciemną. biedną ludność. A równocześnie w Persji i Turcji znakomici naczelnicy państwa europeizują gwałtownie swoje narody, równocześnie Chiny wchodzą na drogę politycznych reform! Anglja ma szczęście; nieraz już w jej historji znikał nagle człowiek. który mółby stać się niebezpiecznym dla jej posiadłości zamorskich. Działo się to i w samym Afganistanie.

Amanullaha zgubiła reformatorska porywczość. Za jednym zamachem, w kilku tygodniach, obdarzył swój kraj nie tylko parlamentem i wolnością obywatelską, — bo te zbrodnie mułłowie i zeloci islamu możeby mu darowali. — ale kazał nadto kobietom pracującym zdjąć zasłony z twarzy. damy dworu ubrał w suknie z Gallerie Lafayette w Paryżu, co gorzej, założył szkoły dla dziewcząt i nawet groził zniesieniem wielożeństwa. Zdaje się, że nie wprowadził kapelusza. jak Kemal. ale to ustępstwo dla feza powetował sobie reformami wojskowemi, całkiem już europejskiemi. Bojarom rosyskim car Piotr własnoręcznie podobno obcinał brody i to ich najbardziej oburzało Nie wiadomo. co w Afganistanie wywołało rewolucję: paryska suknia. czy liceum żeńskie. Usunięty z tronu emir może nawet nie będzie w Paryżu żałował swego niewdzięcznego kraju, napewne nie będzie się tam nudził. Zobaczymy go nieraz na filmie. w towarzystwie innego wyznawcy islamu Mulay Hafida, który także utracił „tron" królewski z tego jednak powodu, że nie chciał być zbyt europejskim, według gustu Francuzów. Dziś mieszka i pisze poezje w Paryżu. który stanie się może Mekką królów wschodnich. jakże różna jednak od tej Mekki, której duch pozbawił Amanullaha korony.

Ver.

## Nowe metody postępowania z polskimi publicystami.

**Aresztowanie redaktora „Dziennika Wileńsk."**

Redaktor „Dziennika Wileńskiego", pisma narodowego, p. Kodź, został onegdaj wezwany do sędziego śledczego w sprawie skonfiskowanego w swym czasie artykułu p. t. „Czynnik psychiczny". Po przesłuchaniu sędzia śledczy oświadczył redaktorowi, że może być zwolniony za kaucją 50 zł. P. Kodź odmówił złożenia kaucji, ponieważ dotychczas tego rodzaju środek prewencyjny względem redaktorów pism polskich nie był stosowany. Na polecenie sędziego aresztowano go i odprowadzono do więzienia na Łukiszkach. Tam red. Kodź oczekiwał na swą kolej w towarzystwie kilku aresztantów, z pośród których jeden był bandytą w kajdankach. Nastąpiła szczegółowa rewizja dziennikarza. zbadano podszewkę kapelusza. przeszukano dokładnie wszystkie kieszenie, odebrano szelki i krawat (by się nie powiesił). Po przeszło godzinnym pobycie w więzieniu, został red. Kodź zwolniony, a to. jak się okazało, z powodu wpłacenia przez jednego z jego przyjaciół. żądanej kaucji.

## Przeciw nowym zamachom stanu.

**Dokończenie posiedzenia Sejmu.**

**Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.).** Posłowie Bagiński i Lieberman zgodzili sią zasadniczo na przystąpienie do rewizji konstyucji i **bardzo ostro przestrzegali przed zamachami i oktrojowaniem konstyucji. P. Dąbski** w imieniu Str. Chłopskiego wystąpił przeciwko tym wnioskom nie chcąc przykładać ręki do pogorszenia konstytucji. Po przemówieniu p. Winiarskiego (Kl. Nar.) dyskusję przerwano. Załatwiono wniosek nagły Selrobu w sprawie zajść w Batiatyczach. Na wniosek p. Korneckiego (Kl. Nar.) 136 głosami przeciwko 110 odesłano wniosek do **komisji administracyjnej. Dalsza dyskusja nad sprawą rewizji konstytucji na posiedzeniu wtorkowem.**



## Zatarg komisji budżetowej z Min. spraw wojskowych

**Warszawa 15. 1. (Telef. wł.).** Obrady komisji budżetowej odbywały się zawsze przy udziale przedstawicieli rządu, a zwłaszcza zainteresowanego **ministerstwa**, którzy udzielali fachowych wyjaśnień na interpelacje.

**Po raz pierwszy we wtorek zaszedł fakt, że przedstawiciela zainteresowanego ministerstwa nie było.** Miano rozważać budżet **min. spraw wojskowych** i gdy otwarto posiedzenie, przed porządkiem dziennym **pos. Czapiński** interpelował przewodniczącego. **czy istotnie rząd nie zamierza wysłać na posiedzenie swoich reprezentantów,** a jeżeli nie, to dlaczego.

**Pos. Czapiński** zaproponował przerwę półgodzinną dopóki prezes komisji p. Byrka nie wyjaśni sprawy.

**Pos. Byrka: Nie mogę przyjąć takiego mandatu.** Zarządziłem wysłanie zaproszenia do rządu o wysłanie reprezentanta na posiedzenioe komisji. **Nie mogę się podjąć nawiązywania kontaktu. którego nie przerywałem.**

**P. Rataj:** Rząd został uwiadomiony. lecz nie ma obowiązku ale tylko prawo przychodzenia na posiedzeniu komisji. **Odroczenie uważałbym za upokorzenie.**

**Czetwertyński:** Dawanie wyjaśnień jest **nie tylko prawem ale i obowiązkiem rządu.**

**Czapiński:** Wobec oświadczenia prezesa komisji **cofam swój wniosek.**

**Czetwertyński: A ja go podtrzymuję.**

**Przewodniczący:** Obecni są imieniem rządu zastępcy ministra skarbu i zastępcy Najw. Izby Kontroli, to powinno wystarczyć.

Referent **Kościałkowski: Marszałek Piłsudski, minister spraw wojskowych udzielił mi jako referentowi wszystkich potrzebnych danych, dotyczących mego referatu.** Jednocześnie polecił by ministerstwo oraz wszyskie jego departamenty poinformowały mnie o wszystkich zamierzeniach i pracach. Marsz. Piłsudski wyjaśnił mi, że **jeżeli sam nie będzie na komisji budżetowej i jeżeli nie przyśle swego przedstawiciela, to tylko dlatego, że się obawia, że na posiedzeniu komisji mogłyby zajść przykre incydenty** obraźliwego ustosunkowania **się do oficera jako takiego,** a nie chcąc wywołać konfliktu **przez ostre reagowanie tak, jak tego wymagałby honor oficerski,** nie chce być osobiście, ani przysłać swego przedstawiciela.

**Czapiński:** Wobec tego wyjaśnienia wniosek mój poprzedni jest tembardziej bezprzedmiotowy.

**Czetwertyński:** A ja go podtrzymuję i proponuję, ażeby w tej sprawie zwrócić się do marszałka Sejmu.

W rezultacie komisja przyjęła **wniosek** stwierdzając, że obrady komisji nie dają powodu do stwierdzenia jakoby w czasie obrad **w jakikolwiek** sposób obrażono armję. Komisja nie przyjmuje do wiadomości motywów podanych przez posła Kościałkowskiego i przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych w interesie państwa. Wniosek ten przyjęto większością 13 przeciw 8 głosom.

---

**Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.).** Posłanka Praussowa przystąpiła oficjalnie do B. B. S.

# O czem piszą inni?..

## Sejm i Senat a dekret o sądach.

„Kur. Poznański“ w artykule pod tytułem „O nieusuwalność sędziów“ przypomina, że Sejm uchwalił już w grudniu wniosek o odroczenie wykonania dekretu na jeden rok.

„Konieczności pewnych zmian nie negował nawet główny twórca dekretu, ówczesny wiceminister, a obecny minister sprawiedliwości p. Car. Mimo to wpływy zakulisowe spowodowały, że Senat nie załatwił się ze sprawą tą przed 1 stycznia. Przypominamy, że oddany „sanacji“ nietylko po uszy, ale i po ostatni włosek na głowie marszałek Senatu p. Szymański poprostu przerwał grudniowe posiedzenie i zniknął z trybuny.

O to chodziło, by nadszedł termin 1-go stycznia. Teraz woła się: „Już za późno; wykonanie dekretu już w toku“. Odpowiedź na ten obłudny manewr jest prosta: można nawet nie wstrzymywać realizacji tej części dekretu, która dotyczy zmiany ustroju sądownictwa, polegającej zresztą przeważnie na przemianowaniu sądów pierwszej instancji w całem państwie jednolicie na sądy grodzkie; natomiast nigdy nie będzie za późno na zniesienie względnie ograniczenie usuwalności i przenoszalości sędziów w okresie „reorganizacji“.

„Naprzód“ podaje za warszawskim „Robotnikiem“ następujący dialog z posiedzenia sejmowej komisji prawniczej:

„Minister Car: Zapewniam, że od rządu nie otrzymałem żadnych instrukcyj, ani poleceń w kierunku rozpoczęcia rugów politycznych, ani nie otrzymałem rozkazów.

Tow. Lieberman: A jednak działa Pan czasem z rozkazu. I to **zapewne** będzie także w przyszłości.

Minister Car: To prawda. **Żyjemy** w takich czasach, że muszę **stosować się** do rozkazu.

Tow. Lieberman: Minister konstytucyjnie odpowiedzialny nie może otrzymywać z nikąd rozkazów“.

P. Car odpowiedział na to: „Są takie czasy“. A w chwilę później usprawiedliwiał się, że objął wbrew prawu stanowisko generalnego komisarza wyborczego i oświadczył, że była to „jedna z najcięższych chwil w mojem życiu“.

Dziennik socjalistyczny ze zgrozą wskazuje na tę

„anomalję, którą się urzędownie ogłasza jako rzecz naturalną, że premjer i ministrowie z każdą ważniejszą sprawą jeżdżą do Belwederu, z pewnością nie po błogosławieństwo.

Jak coś podobnego może się dziać w państwie, w którem konstytucja jeszcze nie jest zawieszona, w którem naród — przez Sejm i Senat — jeszcze wykonywuje najwyższą władzę?“

## Opozycja lewicy a opozycja Stronnictwa Narodowego.

„Gaz. Warszawska“ tak przedstawia różnicę między opozycją lewicy a opozycją Stronn. Narodowego:

„Lewica, mając liczebną przewagę w Sejmie i stojąc na gruncie demokracji, niby to dąży do ujęcia władzy. Ponieważ jednak nie ma ani sił, ani odwagi do usunięcia obecnego rządu, ponieważ boi się w szczególności rozwiązania Sejmu, przeto stworzyła sobie wygodną, **oportunistyczną teorję opozycyjną, polegającą na przypuszczeniu, że sanacja udusi się, utopi, czy zgnije w swoich „nieprawościach“.** Trzeba tylko cierpliwie poczekać może rok, może pół, a tymczasem nie drażnić rządu i zadawalniać się pozorami obrony demokracji. Poprawiać poczynań rządu nie trzeba, bo im gorzej, tem lepiej: prędzej przyjdzie upragniony zgon naturalny, względnie samobójczy“.

Stronn. Narodowe nie kieruje się wedle „Gaz. Warszawskiej“ zasadą „im gorzej‘ tem lepiej“, bo to „gorzej“ mogłoby się skrupić nietylko na „sanacji‘, lecz także na Polsce.

„Dla nas jest: im gorzej, tem gorzej! I dlatego opozycja nasza, choć ostra, często bolesna, niekompromisowa bez „kręcących się“ pośredników — jest twórczą. Pragniemy szczerze prostować drogi rządu, choć wiemy, że przez to pośrednictwo wzmacniamy go. Dostatecznem odszkodowaniem jest jednak dla nas ta rzeczywistość, że wzmacniamy równocześnie i państwo, chroniąc je od zbyt jaskrawych wybuchów radosnej twórczości. A ponieważ opinja publiczna często jest za nami, więc rząd ustępuje. Stąd mamy w naszej opozycji poważne sukcesy, przedewszystkiem zaś w dziedzinie budżetowej“.

Piękne to zasady, ale taktyka Stronn. Narodowego nie zawsze była z niemi zgodna.

# Ultimatum Poincarego.

## Stanowisko Francji w sprawie reparacji.

W mowie, którą Poincare wygłosił przed swojem zwycięstwem w Izbie dnia 11 b. m., znajdujemy prócz momentów z dziedziny francuskiej polityki wewnętrznej, także ustępy poświęcone aktualnym zagadnieniom z zakresu polityki światowej. Z tych zaś na pierwszy plan wybija się **rewizja planu Dawesa o spłacie odszkodowań wojennych przez Rzeszę Niemiecką.** To, co w tej sprawie powiedział francuski premjer, nosi na sobie cechę realizmu, ale i stanowczości, — cechy osobiste charakteru Poincare'go. Nie jest Poincare zahipnotyzowanym przez lewicę francuską, której jedyną troskę stanowi zadowolenie Berlina; i to stanowczo oświadcza; nie jest jednak przeciwny powolnemu wyrównywaniu trudności między dwoma krajami, nie chce przedłużania stanu z okresu 1914—1918, ponieważ to jest niemożliwe, i — jak oświadczył — przeciwne interesowi pokoju, interesowi Europy.

„I zgadzając się na zaprojektowane badania — oświadczył Poincare — **miała Francja na oku raczej interes ogólny świata, niż swój własny.** Gdyby się była kierowała czysto egoistycznemi motywami, byłaby się domagała tego tylko, by jej dłużnicy lojalnie obserwowali traktaty pokojowe i wykonywali regularnie plan Dawesa“.

Na razie, w tym momencie, nie zyska Francja nic przez jakąkolwiek zmianę w tym planie!

**„Niemcy bowiem** — mówił Poincare — **nie tylko są w możności płacenia, jak to z całą jasnością wykazał p. Parker Gilbert, ale i płacą“...**

Dzięki temu może Francja spłacać własne swoje długi zewnętrzne, a dalej uzyskuje jeszcze pewną nadwyżkę, którą może obracać na własne odszkodowania, i nawet na podtrzymanie budżetu. Wobec tego — rzecz jasna — **najkorzystniej dla Francji byłoby pozostać przy dzisiejszym stanie.** Lecz pozostać nie można. Porozumienie z r. 1923 nie ustaliło, jak długo mają być płacone raty roczne. — nie ustaliło więc ostatecznej sumy odszkodowań; samo zresztą przewidziało możność nowej regulacji planu odszkodowań. I na tej właśnie podstawie dochodzą do skutku obrady rzeczoznawców.

**Tu** dotknął Poincare sprawy, która wywoływała w ostatnim czasie duże nieporozumienia, — sprawy charakteru rzeczoznawców... Pod wpływem mianowicie żądań niemieckich i na interwencję p. Parkera Gilberta odstąpiono od wiązania ekspertów instrukcjami rządów, czego się Francja pierwotnie domagała. Skutkiem tego rzeczoznawcy będą na konferencji wolni i swobodni. Ale też i rządy państw nie będą skrępowane ich stanowiskiem, ewentualnie ich uchwałami... Z całym naciskiem, otwarcie i stanowczo oświadczył Poincare, zwrócony do Izby:

**„Nie chodzi tu** (w obradach rzeczoznawców) **o nic innego, jak tylko o pracę techniczną, która w żaden sposób nie zaciąży nad sprawami politycznemi;** w tych bowiem zatrzymacie, panowie, pełną swobodę zdania, i zatrzyma ją rząd“.

Oświadczenie Poincare'go dowodzi, jak bardzo ostrożnie wchodzą państwa na drogę rozmów z Niemcami, i jak są świadome trudności z nią związanych... Pierwszą, i najważniejszą z nich, jest sprawa wysokości reparacyj, która ma być ustalona.

„Pod tym względem — oświadczył Poincare — byliśmy zgodni z innemi państwami, że **należy Niemcom przedstawić minimum,** poniżej którego nie bylibyśmy w możności pójść“.

Z dalszych wywodów jednak Poincare'go wynika, że państwa-wierzyciele nie mają w tej sprawie jednego poglądu. Ma go tylko Francja. I Poincare oświadczył:

„Powtarzaliśmy i powtarzamy, że. **jeśli mamy przyjąć wyniki obrad ekspertów, to musi się nam na czas naszych spłat na rzecz Anglji i Ameryki przyznać sumy tak wysokie, by pokryły nasze płatności, a ponadto musimy otrzymać odszkodowanie za nasze własne reparacje“** (wewnętrzne).

Ten postulat został zakomunikowany Niemcom. Rząd Rzeszy jednak robi zastrzeżenia. I z temi zastrzeżeniami dokonano nominacji rzeczoznawców.

W wyniku tego stanu rzeczy nie pozostaje Francji nic innego, jak oświadczyć, mówił Poincare:

**„Jeśli, par impossible, eksperci nie przyznają nam tego, co się nam należy, to zatrzymamy sobie prawo absolutne powrotu do planu Dawesa i prostego żądania, by ten plan był dalej wykonywany“.**

Tak wygląda stanowisko Francji w przededniu konferencji rzeczoznawców. Jest ono bardzo wyraźne i bardzo stanowcze. Więcej wyraźnem i więcej stanowczem już być nie może... „Zapłaćcie nam — mówi Poincare do Niemców — to, co się nam **faktycznie należy!** Zapłaćcie więc te długi, któreśmy na prowadzenie wojny przez was wywołanej zaciągnęli! Zapłaćcie także i te, cośmy na odbudowę naszego kraju przez was zniszczonego wyłożyli! Tylko tyle, ale i to wszystko“.

Po oświadczeniu premjera potoczyła się dyskusja jednak nad sprawami z zakresu wewnętrznej polityki. Wolno z tego faktu wnioskować, że odnośnie do reparacyj cały francuski parlament (z wyjątkiem komunistów i może socjalistów) podziela pogląd premjera. Analogiczne stanowisko zajmuje Belgja. A inne państwa? W szczególności Ameryka?

Druga uwaga!... Losy konferencji będą w dużej mierze uzależnione od stanowiska Niemiec. **Jeśli się Niemcy będą trzymały dotychczasowego poglądu, to konferencja spełznie na niczem.** Oświadczenie bowiem Poincare'go ma cechy ultimatum! I to wrażenie, zdaje się. było celem przemówienia francuskiego premjera!

**W. Z.**

# Mydlenie oczu.

Wczorajszy artykuł wstępny poświęcił „Czas“ regulaminowi, którego ma się trzymać parlament przy przeprowadzaniu rewizji konstytucji. Organ BeBe ubolewa, że się nie utrzymały wszystkie propozycje pos. Piaseckiego (BeBe). Zapewne, nie wszystkie zasługiwały na odrzucenie, — w szczególności jego propozycja, by pierwsze czytanie odbywało się bez dyskusji. Ale nie to jest charakterystycznem w artykule „Czasu“. Uderza w nim złożenie winy za „przewlekanie sprawy“ — jak pisze — na „opozycję sejmową“.

Trzeba raz skończyć z tem mydleniem oczu. W potulną, bezmyślną i nieorjentującą się opinję raz za razem wmawia rządowa prasa konserwatywna, że odwlekaniu rewizji konstytucji winna ta nieszczęsna „opozycja“ sejmowa, mianowicie kluby na prawo od BeBe. I poczciwy, Bogu ducha winien, czytelnik „Czasów“, „Dni Polskich“ i „Słów“ wileńskich mógłby uwierzyć, że rząd i BeBe na głowie się stawiają, by rewizję konstytucji przeprowadzić, tylko że zbawienne jego zamiary napotykają na stanowczy sprzeciw „opozycji‘ sejmowej.

Jest to fałsz! Sprawa bowiem rewizji konstytucji przedstawia się wprost przeciwnie!

Przypomnieć naprzód należy, że BeBe szedł do wyborów z groźnemi zapowiedziami przeprowadzenia radykalnych zmian w konstytucji. Skończyło się jednak na zapowiedziach. Obecnie mamy 10 miesięcy od wyborów, a BeBe nie wywiązał się jeszcze ze swoich wyborczych zobowiązań. Na jedną rzecz dotąd się zdobył: — na projekt regulaminu, jak należy postępować przy rewizji konstytucji. Jest to oczywiście o wiele za mało!

Co się zaś tyczy stanowiska „opozycji“, to możemy mówić jedynie o Ch. D. Otóż Ch. D. nie jeden raz dawała dowód szczerej chęci przyczynienia się do rewizji konstytucji w duchu **wzmocnienia władzy wykonawczej.** Na konkretne jednak projekty w tej sprawie doczekać się nie może!

Nie znamy nastrojów N. D. Wolno jednak powiedzieć, że i N. D. poprze zdrowe postulaty w tej dziedzinie. Bo, choćby nie chciała, zmusi ją do tego opinja!

Pozostaje jedno tylko: **przygotować projekt rewizji konstytucji!**

Niech więc „Czas“ nie sypie piaskiem w oczy! Bo nie potrafi zasłonić tego faktu, że BeBe przewleka całą sprawę. Dlaczego przewleka? Wróble o tem na dachu ćwierkają! Dlatego, bo w BeBe nie mogą się na jeden projekt rewizji konstytucji zgodzić!

# Aforyzmy.

Człowiek, który kulturę swoją wywodzi genetycznie od poskromionej w sobie pierwotności, potraci w razie potrzeby siebie samego usprawiedliwić, kiedy będzie bardziej zwierzęciem niż człowiekiem.

Cienie zmarłych posiadają mimo swego chłodu nieraz dużo ciepła.

Kto ma ładne zęby, może się szeroko śmiać. — Kto ma piękne oczy, może się śmiało patrzyć. — Kto ma dobrą postawę, może się swobodnie obracać. — A kto umie dobrze pływać, może nawet udawać, że tonie!

Każdy człowiek to odrębny dla siebie świat; jeden oswaja się z drugim tylko drogą wzajemnych ofiar.

Dzieje namiętności stanowią w najlepszym razie połowę dziejów ludzkości.

Węzły są pomiędzy ludźmi nieraz na to, aby podkopać ich wspólność!

Jeśli się nie zabawisz metafizyką, to ona się tobą zabawi!

**Karol Witold.**

# Listy wiedeńskie.

## „NASI“ NAD „MODRYM DUNAJEM“...

**Wiedeń, 10 stycznia 1929.**

Do kategorji niemiłych może **prawd,** które jednakże ostatecznie najwyższy czas powiedzieć: **jasno, wyraźnie i głośno,** należy określenie istoty i charakteru **polskich występów przed obcym światem** na arenie naddunajskiej. Występy te są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze: jak nas reprezentuje nasza polska — przeważnie: **z przynależności państwowej,** ale **nie z języka, ducha i rasy! — kolonja polska?** A po drugie: zjawiający się na wiedeński teren **kulturalni, czy artystyczni reprezentanci?**

Co do kolonji. t. zw. **polskiej** na wiedeńskim bruku, to najwyższy czas. naprawdę, rozwiać sobie wszelkie nieuzasadnione złudzenia, chociażby one miały dawne tradycje, oparte na staro-habsburskich narowach myślenia. W samym Wiedniu mieszka wprawdzie przeszło 41 tysięcy obywateli polskich, ale w tem jest mało ponad 2 tysiące przyznających się do polskości osób. Poza 38 tysiącami — z nadwyżką — autentycznych i od posądzenia o polskość rękami i nogami broniących się **żydów**— ta szczuplutka resztka, to... mała dla polskości na dalszą przyszłość pociecha.

Zacznijmy od wierzchołków kultury i zamożności. Potomek polskich magnatów, którzy także mają na sumieniu historycznem rodu upadek dawnej, przedrozbiorowej Polski. b. dygnitarz Franza Josepha — uważa się dzisiaj wprawdzie za Polaka, ale... mówi swoistym volapückiem polsko-wiedeńsko-habsburskim i trzyma się kurczowo Wiednia i... swych habsburskich wspomnień. Ze swych dóbr w Polsce — ciągnie tylko dochody. O przewiezieniu do Polski swych zbiorów sztuki, które — oczywiście — od dawna należało uważać za własność jego narodu, nie miał — biedactwo! — czasu pomyśleć dotąd przez... tylko — 10 lat... Magnatowi w takim stylu nie brakło chyba materjalnych środków, które umożliwiłyby mu przynajmniej dostateczne opanowanie... mowy i — wymowy jego magnackich przodków polskich. Oto szczyt... naszego spadku po habsburskiej polskich serc degeneracji...

A szczyty dawnej austrjackiej biurokracji, polskiej rodowej proweniencji? Jeśli nawet najwyższa ranga habsbursko-galicyjskiej biurokratycznej karjery nie zdołała nauczyć swej **żony języka polskiego** — to cóż mówić o tych wszystkich — tak, niestety, licznych, wyższych, średnich i małych urzędnikach polskiej narodowości na wiedeńskim habsbursko-regimowym firmamencie, którzy **także i z dziećmi swemi mówili w domu po niemiecku, pojąwszy sobie żony-Niemki?** Efekt na dzisiaj? Papa raczy pobierać **polską emeryturę,** a dzieci, — przeważnie **nie umiejące po polsku** — o ile w swym czasie miały 18 lat, — są już **austrjackimi obywatelami... z opcji!...** Do tej degeneracji — obecnie już nawskroś karygodnej — polskiego ducha w polskiej rasie przyczyniają się jeszcze i teraz nasze władze, pozwalając nawet tym polskim emerytom, którzy już służyli w Polsce po jesieni r. 1918, — nim przeszli na emeryturę, na korzystanie z niej w Wiedniu! Co to — na prawdę! — za polityka, panowie?!... Żadne z t. zw. państw sukcesyjnych nie jest, w najskromniejszem nawet porównaniu, tak łaskawe i wyrozumiałe...

Kiedy inteligencja — nie naogół—na szczęście! — ale w nazbyt licznych wyjątkach! — nie umiała zachować swej godności narodowej i obowiązku, to honor polski ratują, chociaż z ogromnym wysiłkiem i poświęceniem, polskie sfery ludowe, przeważnie robotnicze. Wizyta w polsko-chrześcijańskiem stowarzyszeniu „Ojczyzna“ — gdzie słyszy się naprawdę język polski i na każdym kroku czuje się doń przywiązanie i nie widzi się, aby Polak-robotnik z lekkiem sercem poświęcał, żeniąc się z Niemką, polskość swych dzieci — to, naprawdę, wielkie „hosanna“ polskiego serca, przygnębionego widokiem inteligenckiego praktykowania polskości u niektórych b. dygnitarzy habsbursko-galicyjskiej proweniencji...

A **nasi „kulturtraegerzy“ artystyczni?** Tylko dwa przykłady najświeższe: A więc primo: Rzekomo **polski koncert,** w wiedeńskim „Musikverein“, niejakiej pani Ajany **Sielskiej,** niedawno przedtem: **Ciesielskiej,** a... długo przedtem: **Zimmermann.** Cały program — po rosyjsku. W programie — na samym końcu — jeden numer po polsku — i na „bis“... jeszcze jeden „Krakowiaczek“. Na to zaprasza się bez żenady reprezentantów polskich przedstawicielstw wiedeńskich, jako na rzekomy koncert... **„polski!“**

A drugi wypadek — jeszcze lepszy! Oto zjawiają się pp. **Kniagininowie,** którzy nawet na biletach wstępu piszą oficjalnie, **że są z „Krakau“** i zapraszają polskich reprezentantów na swój „polski“ występ w „Konzerthausie“. Program? Oto starszy p. Kniaginin śpiewa znów tylko po rosyjsku; młodszy p. Kniaginin śpiewa wyłącznie po włosku. W jego programie jest tylko jeden znowu numer po polsku: “Piosnka starego kaprala“ Moniuszki, ale odśpiewana? **Boże się ulituj!!**

**Pani Sielska, czy Ciesielska, a de domo Zimmerman,** podobno operuje, na szczęście, w sferach artystycznych Berna Morawskiego. Zostawmy ją więc przy jej literacko-rosyjskich upodobaniach... artystycznych wyłącznie. Ale pp. Kniagininowie podobno „papusiają“ chlebuś polski w Krakowie... Czy nie poradzić im, aby nie próbowali więcej takich... „polskich“ koncertów z uderzającem „Krakau“ na każdym bilecie wstępu?... **Dobrogost.**

## Na'nowsze pismo Ojca św.

W dniu 11 bm. ogłosił „Osservatore Romano“ konstytucję apostolską Ojca św., zaczynającą się od słów: **„Auspicantibus Nobis“** Jest ona poświęcona złotemu jubileuszowi kapłaństwa Ojca św. Z tej okazji mogą wierni dostąpić odpustu zupełnego. Warunki dla tych, którzy przybędą do Rzymu, są następujące: — dwukrotne nawiedzenie trzech bazylik rzymskich św. Piotra. S. Maggiore i laterańskiej, — modlitwa według intencji Ojca św., — dwudniowy post i jałmużna, zwłaszcza na rozkrzewienie wiary. — Dla tych zaś, którzy do Rzymu nie przybędą: dwukrotne nawiedzenie trzech kościołów lub kaplic publicznych i dalsze warunki wyznaczone wyżej dla pielgrzymów do Rzymu; oznaczą je Ordynarjusze diecezyj, oni też mają prawo bliższego określenia warunków.

### Zarządzenia ks. kardynała Prymasa i biskupa sandomierskiego.

Ks. Kardynał Prymas wydał odezwę do duchowieństwa i wiernych swych archidiecezyj, według której archidiecezje gnieźnieńska i poznańska jubileusz papieski obchodzić będą w uroczystość apostołów św. Piotra i Pawła. **W kościołach odbędą się uroczyste nabożeństwa, a popołudniu odbędą się akademje papieskie. Parafje będą przyozdobione chorągwiami narodowemi i papieskiemi. Wkońcu przez cały bieżący rok odmawiać będą kapłani we Mszy św. modlitwę za Ojca św.**

Podobne zarządzenie ogłosił również ks. biskup sandomierski w sprawie 50-letniego jubileuszu Ojca św Uroczystości jubileuszowe będą połączone z rocznicą koronacji papieskiej, przypadającej 12-go lutego.

## Niezwykły hołd Francji dla Joanny d'Arc.

W roku bieżącym odbędzie się we Francji szereg uroczystości jubileuszowych dla upamiętnienia tej drogi triumfów i cierpień, jaką przed 500 laty przebyła św. Joanna od swego miejsca rodzinnego aż do stosu w Rouen.

W Paryżu, pod przewodnictwem prezydenta Republiki zawiązał się komitet, który postanowił utrwalić pamięć o świętej bohaterce w sposób zupełnie niezwykły Oto cała droga, którą Dziewica Orleańska przebyła od lutego 1429 do maja 1431 r., ma być wytknięta artystycznie obrobionemi kamieniami pamiątkowemi, które staną przy szosach łączących miasta. Szczególnie zostaną ozdobione niemi skrzyżowania dróg i mosty, przez które Święta przechodziła. Poszczególne kamienie odsłaniane będą w określone dni uroczystości jubileuszu 500-lecia. Pierwszy kamień postawiony będzie wśród wielkich uroczystości dnia 23 lutego br. w Vaucouleur, przy Porte de France, skąd Joanna d'Arc wyruszyła, podążając do Chinon.

Celem stworzenia jednolitego modelu arty-tyzmu

stycznego dla tych kamieni rozpisano konkurs i ustalono, że każdy kamień wysokości 150 cm. i szeroki na 80 cm., będzie miał, oprócz rzeźb napisy, skąd Święta do danego miejsca przybyła, kiedy i jak długo się tam zatrzymała i jakie w tym czasie zaszły wydarzenia.

Wspaniały ten jubileusz i odsłanianie kamieni zakończy się w maju 1931 r. w 500-na rocznicę strasznej śmierci nieustraszonej świętej Dziewicy. Będzie to imponujący i oryginalny pomnik, jakiego jeszcze dotychczas nie postawiono żadnemu bohaterowi wiary lub patrjotyzmu



## Zaspy śnieżne przyczyną katastrofy kole'owej.

Jak donoszą ze Lwowa, na linji Lwów—Sapieżanka utkwił w śniegu pociąg towarowy Nr. 2371. Celem niesienia pomocy wysłano na miejsce zatrzymania się powyższego pociągu, pociąg Nr. 2314. Nie czekając na przybycie pomocy, ruszył ze szlaku pociąg Nr. 2371 i zderzył się z pociągiem Nr. 2314. **Wskutek zderzenia został zabity kierownik pociągu Nr. 2314 oraz ranieni zostali dwaj palacze, dwaj manipulanci pociągu towarowego, oraz zawiadowca stacji. Z pośród podróżnych jeden doznał złamania podudzia oraz 3-ch innych odniosło lekkie kontuzje.** Ranni zostali opatrzeni na miejscu przez lekarza rejonowego.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na linji Lwów—Podzamcze—Podhajce, na linjach Tarnopol—Zbaraż—Łanówka, na odcinku Sapieżanka—Krystynopol, oraz na odcinku Radziechów—Stojanów.

## Statek angielski na mieliźnie przy u'ściu Wisły.

**Dola emigrantów, którzy mieli odpłynąć na tym okręcie do Ameryki Południ.**

Jak donoszą z Gdańska, statek angielski „Baltara“, wiozący 46 pasażerów, w drodze z Libawy do Gdańska, osiadł na mieliźnie z powodu gęstej mgły w okolicach Schiewenhorstu. **Mimo energicznej akcji ratunkowej, statek uważać należy za stracony.** Pasażerów i załogę zdołano uratować i dostawić do Gdańska zapomocą holowników. W kołach marynarskich przypuszczają, że statek możnaby uratować tylko przy pomocy specjalnych podkopów o ileby się pogoda polepszyła.

Tragedja okrętu „Baltara“ jest jeszcze o tyle przykrzejszą, że na jego pokładzie miała odpłynąć partja, złożona z 380 polskich emigrantów, udających się do Południowej Ameryki przez Gdynię. Pomimo, iż o niemożliwości odtransportowania emigrantów konwojujący ich przedstawiciel królewsko-holenderskiego towarzystwa, do którego transport należy, był poinformowany, **emigrantów zatrzymano w wagonach od godziny 9 wieczorem bez pożywienia.** Ostatecznie zajął się losem nieszczęśliwych urząd emigracyjny w Wejherowie, który ich odtransportował drogą lądową via Niemcy do Holandji. Zajście to wywołało zrozumiałe oburzenie.

## Na ziemiach Rzpltej

### Pociągi będą pędzić z szybkością 110 km. na godzinę.

Jak donoszą z Warszawy Min. Komunikacji opracowuje obecnie plany dotyczące przespieszenia biegu pociągów pospiesznych w kraju. Przyspieszenie ruchu na P. K. P. ma nastąpić po wzmocnieniu torów i przebudowy mostów kolejowych. **W najbliższym czasie rozpocznie krajowa wytwórnia parowozów budowę nowego typu lokomoty systemu amerykańskiego, osiągających szybkość 110 klm. na godzinę.**

### Nawrócenie żydów w Wilnie.

W ostatnich dniach w Wilnie nawróciło się do katolicyzmu i zostało ochrzczonych kilka osób z pośród miejscowych Żydów. Spodziewane są dalsze nawrócenia, a chrzest paru innych odbędzie się niedługo.

Istnieje projekt powołania do życia zrzeszenia nawróconych. Organizacja ta miałaby na celu zbliżenie wszystkich nawróconych między sobą, oraz pogłębianie zasad wiary katolickiej. **Językiem wykładowym byłby żargon.** Byłaby to pierwsza organizacja Żydów-katolików w Polsce. (KAP).

### Proces marjawicki przed sądem apelacyjnym.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie trwają obecnie narady w sprawie prośby płockiego „arcybiskupa“ marjawitów Kowalskiego, który przez swych obrońców zwrócił się o pozwolenie rozszerzenia swej skargi apelacyjnej, pomimo, że termin apelacji już minął. Kowalskiemu zależy ogromnie na uwzględnieniu jego prośby, gdyż zdążyłby już pozbierać nowych świadków, którzy będą mieli za zadanie osłabić poprzednie oskarżenie. **Proces Kowalskiego w Warszawie odbyłby się najprawdopodobniej w marcu, o ile sąd apelacyjny uwzględni jego prośbę.**

### Wynik konkursu na polski typ samolotu pasażerskiego.

Celem stworzenia polskiego typu samolotu pasażerskiego Min. Komunikacji rozpisało, jak już donosiliśmy, konkurs na samolot pasażerski polskiej konstrukcji. Do sądu konkursowego zgłoszono 8 prac., z pośród których dwie tylko odpowiadały warunkom konkursu. Jury orzekło, że żaden z projektów nie zasługuje na pierwszą nagrodę. **Drugą nagrodę otrzymała Podlaska Wytwórnia Samolotów za projekt P. K. S. 20“.** Wyróżniono również projekt przedłożony przez Państwowe Zakłady Lotnicze na C[illegible] pod „Warszawa“.

### Praca oświatowa w Tenczynku.

W Tenczynku pod Krakowem w ubiegłą niedzielę oraz w święto „Trzech Króli“ miejscowy „Związek Katolickiej Młodzieży“ — odniósł niebywały sukces. Mianowicie odegrano tam sztukę Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“ — w lokalu własnego „Domu Ludowego“. Przedstawienia tak popołudniowe „dla dzieci“ jak i wieczorem odbyły się z nadzwyczajnem powodzeniem i przy przepełnionej widowni. — Widzowie z zadowoleniem oklaskiwali każdy akt, a nawet i poszczególne osoby, a po przedstawieniu z humorem opuszczali widownię. — Całość odbyła się pod reżyserją p. Pobudkiewicza starego weterana-amatora sceny; i ze współpracą Ks. W. Uczniaka, który jest patronem a zarazem i duszą całego związku oraz p. M. Wodeckiego stud. U. J.

**(derwisz).**

### Wyrok na bandę Rysia w Wilnie.

**2 skazano na śmierć, 2 na 15 lat, a kilkunastu po 10 lat ciężkiego więzienia.**

**W wileńskim sądzie okręgowym zapadł w tych dniach wyrok w procesie bandy rozbójniczej Rysia,** trwającym 10 dni. Banda ta grasowała głównie w powiecie święciańskim i dokonała tam w latach 1924-25 szeregu napadów rabunkowych i kradzieży. **Przywódców tej bandy A. Rysia i P. Szałkowicza skazano na karę śmierci przez powieszenie.** Kara ta spotkała ich za dokonanie w listopadzie 1924 roku zbrojnego napadu na rodzinę Sauków. **Z ogólnej liczby 27 oskarżonych dwóch zostało skazanych na 15 lat ciężkiego więzienia, inni po 10 lat i mniejsze kary. Kilku uniewinniono.**

### ROBOTNIK ORGANIZUJE SEKTĘ „SABA. CIARZY“ w ŻYWIECKIEM.

Robotnik Kalinowski, organizator sekty „sabaciarzy“, został niedawno odstawiony przez policję z Warszawy do swej gminy przynależności Sporysza koło Żywca, gdzie rozpoczął dalszą agitację za swą sektą. Kalinowski nie znalazł tam jednak szczęścia, bo agitacja ta prócz zdobycia dla sekty kilku zbałamuconych robotników, nie wydała poważniejszych rezultatów.

### O POMNIK „ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH“ W GDYNI.

Akcja w sprawie budowy pomnika „Zjednoczonych Ziem Polskich“ w Gdyni postępuje szybko naprzód. Zbiórki pieniężne mają przebieg nader pomysłowy. **Dotychczas zebrane sumy sięgają kwoty 15 tys. zł.** W czasie najbliższym odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu, które zadecyduje o powołaniu komitetu artystycznego i rozpisaniu konkursu na budowę tego pomnika.

### JAK URATOWANO KASĘ RAFINERJI W LIMANOWEJ?

Jak wiadomo, w czasie wojny światowej rafinerja nafty w Limanowej znajdowała się w rękach koncernu francuskiego pod zarządem wojskowym. **W dniach przewrotu w roku 1918 znajdowało się w kasie 300.000 dolarów, które austrjacy usiłowali, uciekając z Limanowej, zabrać.** Oparł się temu pełniący wówczas tamże służbę kasjera p. Henryk Margulies, a gdy zmuszano go siłą do wydania tej kwoty, stawił opór i kwoty tej nie wydał i austrjacy odeszli z niczem. W ten sposób p. Margulies uratował dla Skarbu Polskiego tak znaczną kwotę. **Jak się obecnie dowiadujemy, p. Margulies w uznaniu jego zasług ortzymał krzyż zasługi.**

## Z całego świata.

### 26 tys. śmiertelnych ofiar w Ameryce

Według statystycznyh danych urzędu zdrowia w Waszyngtonie, **w ciągu ostatnich siedmiu tygodni zmarło w Ameryce 26 tys. osób na grypę.**

### Samolot polski wylądował na niemieckim terytorjum.

Z Bytomia donoszą o lądowaniu tam samolotu polskiego. Aparat pod nazwą „Haller Warszawa“ opuścił się na ziemię z powodu defektu w motorze. Obaj lotnicy zostali zatrzymani aż do decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Faktowi temu poświęciła prasa niemiecka liczne wzmianki, nazywając ten wypadek „poważnem naruszeniem granicy“.

### Ujęcie międzynarodowych bandytów w Lipsku.

NA CZELE BANDY STAŁ ERLICH Z ŁODZI.

Policji kryminalnej w Lipsku udało się onegdaj zaaresztować 20 członków bandy międzynarodowych włamywaczy i paserów. Na czele bandy, grasującej w całym kraju stał Karol Engiel, który okazał się Karolem Erlichem z Łodzi. Szajka grasowała w Berlinie, Królewcu, Dreźnie, Wiesbadenie, Frankfurcie i Heidelbergu. Zdobyte kosztowności wywożono do Holandji, Belgji i Szwajcarji, gdzie posiadali stałych odbiorców.

### Echa Berlińskiego skandalu koncertowego

**Pani Mayer zamierza starać się o rozwód.**

Sprawa oszukańczego „rendez vous“ w Filharmonji na koncercie pani Mayer nabrała szerokiego rozgłosu w kołach berlińskich. Małżonkowi p. Mayer odebrano paszport utrudniając mu w ten sposób wyjazd z Berlina. Władze policyjne nie mogą jednak zdecydować się na aresztowanie pomysłowego męża, gdyż czyn jego właściwie nie stoi w sprzeczności z ustawą. **Pani Mayer oświadczyła znajomym, iż nic nie wiedziała o pomyśle swego męża, a nawet nie przypuszczała nigdy, by on mógł być do tego stopnia głupim. Czyn jego zaszkodził bardzo jej opinji, dlatego też zamierza zupełnie serjo rozwieść się z tym niegodziwcem.**

### GRYPA „MÓZGOWA“ NA MORAWACH.

Na Morawach zdarzyło się w tych dniach kilka wypadków t. zw. grypy mózgowej, której przebieg objawia się silnemi bólami głowy i karku. Choroba trwa krótko i w przeważnych wypadkach kończy się wynikiem śmiertelnym.

———oo———

## Drobne wiadomości.

W FABRYCE WAGONÓW W CHORZOWIE WYBUCHŁ W TYCH DNIACH POŻAR. Zniszczeniu uległa część maszyn, warsztaty oraz olbrzymi dźwigar, który stał zupełnie nieużyteczny. Prace ratownicze utrudnione były wskutek zamarznięcia hydrantów. **Szkoda wynosi ponad 150 tys. zł.**

Z 5-TEGO PIĘTRA RZUCIŁA SIĘ na podwórko w Warszawie 16-letnia Halina Ćwiekówna. Lekarz stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Przyczyna desperackiego kroku nieznana.

W POSELSTWIE ANGIELSKIEM W WARSZAWIE skradziono żonie posła broszkę brylantową w czasie przyjęcia. Energiczne śledztwo nie dało narazie rezultatów.

# Zagadnienia pedagogiczne na Zjeździe dyrektorów.

WSPÓŁCZESNE POGLĄDY NA PRACĘ UCZNIA I NAUCZYCIELA. — PRZEBUDOWA DYSCYPLINY SZKOLNEJ. — NOWOCZESNE KIERUNKI W PSYCHOLOGJI A PEDAGOGIKA.

Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — obradował w Krakowie Zjazd dyrektorów szkół średnich państwowych i prywatnych z całej Polski. Zjazd odbywał się pod hasłem **„konferencyj pedagogicznych“** i dlatego nie poruszono na nim zupełnie spraw z dziedziny administracji szkolnej lub stosunków zawodowych. Obok lekcyj praktycznych wysłuchali uczestnicy konferencyj szeregu prelekcyj, w których prelegenci poruszyli i omówili najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny wychowawstwa, dając obraz ostatniego stadjum prądów, nurtujących sfery naukowe w tym przedmiocie.

I tak: prof. Uniw. warszawskiego dr. Bohdan Nawroczyński mówił na temat: **„Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela“**; referent stwierdził, że pomimo ulepszenia metod nauczania młodzież, napływająca z naszych gimnazjów do szkół wyższych, najczęściej musi walczyć z wielkiemi trudnościami, zanim się wdroży do racjonalnych metod pracy. Dlaczego się tak dzieje? — Jedną z przyczyn jest to, że **w naszych szkołach średnich zamało się czyni, by młodzież nauczyć niełatwej sztuki uczenia się.** Stwierdziwszy potrzebę nauczania, jak się uczyć, prelegent wskazał, co w tej sprawie jest do zrobienia, kładąc szczególny nacisk na uczenie się młodzieży pod kierunkiem nauczycieli. Tego rodzaju zajęcia wprowadzono już do wielu szkół w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej pod nazwą: „supervised study“. Reforma ta dała tam bardzo dobre wyniki.

Naczelnik wydziału szkół średnich KOSK. Feliks Przyjemski wspomniał się w swym referacie: **„O polski system wychowawczy“.**

Dyrektor Franciszek Okrzański domagał się **„Przebudowy dyscypliny szkolnej“.** Prelegent scharakteryzował dyscyplinę **państw zaborczych**, która przez narzucanie bezdusznego rygoru o charakterze represyjnym wychowywała bierne automaty mechaniczne, ludzi niewyrobionych, lękliwych, pozbawionych inicjatywy i samodzielności, a metodą rozkazywania lub karami cielesnemi zabijała w dziatwie wszelką godność ludzką i poczucie honoru. Rozpatrując dalej przyczyny niedomagań karności, mówił dalej o tem, jakie należy stosować **metody w wolnej Polsce** (ojcowskość, miłość, wzajemną wiarę i zaufanie i t. d.).

Oparł się na przesłankach psychologicznych i silnie podkreśliwszy potrzebę nowych warunków rozkazywania, posłuszeństwa i karności obywatelskiej, doszedł do wniosku, z którego wypływałoby takie połączenie dwóch pierwiastków, **że surową karność w odniesieniu do szkół średnich należałoby stosować w klasach najniższych z przejściową klasą trzecią, a od klasy czwartej rozbudować podstawy wolnościowe, stopniować pedagogikę od wewnątrz.** Zamiast przymusu zewnętrznego należy postawić zgodę wewnętrzną, posłuch dobrowolny, uaktywnić odpowiedzialną wobec wszystkich czynników (własnego sumienia, szkoły, rodziców, społeczeństwa i państwa) samodzielność i samostanowienie o sobie, podwaliną karności i prządku życia szkolnego uczynić duchowe uznanie potrzeby moralnej, społecznej lub państwowej, oparte na **wyrozumowanem jej uzasadnieniu, dać syntezę obywatelskiej karności duchowej i swobody młodzieńczej, czyli narzuconą od zewnątrz unifikację dyscypliny przebudować na unifikację karności od wewnątrz.**

Prof. Uniw. Jag. dr. Szuman Stefan wygłosił dwa referaty na temat: **„Współczesne kierunki w psychologji a pedagogika“** oraz **„Testy wiadomości“.** W pierwszem przemówieniu referent omówił szczegółowo trzy kierunki nowoczesnej psychologji: behawioryzm, psychoanalizę i t. zw. psychologję humanistyczną. Znaczenie behawioryzmu dla pedagogiki polega szczególnie na metodzie badania zewnętrznego zachowania się, t. j. metodzie mającej zupełnie kardynalne znaczenie zarówno w psychologji rozwojowej (psychologja dziecka, ucznia), jak przy stosowaniu testów. Psychoanaliza, mimo wielu założeń błędnych i stron ujemnych, na które referent wskazał, ma jednak według jego zdania duże pozytywne znaczenie jako **nauka o konfliktach w duszy dziecka.** Psychologja humanistyczna jest zdaniem referenta koniecznem dopełnieniem psychologji wyłącznie przyrodniczo i biologicznie zorjentowanej. Uczenie i wychowanie polega właśnie na rozwijaniu psychiki ponad biologiczny poziom zapomocą treści i form życia duchowego, które wytworzyła kultura ogólnoludzka.

## Ruch wydawniczy.

**„NASZA MYŚL“** miesięcznik wydawany przez uczniów gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie — Numer 1 (8), Rok II. — Świeżo ukazał się numer styczniowy tego czasopisma, które stanęło na właściwej wyżynie tak co do swej treści, jak i formy językowej. Dość przeczytać podniosły wiersz „Naszej Myśli“ p. t. „Na Nowy Rok“, „Nową kolędę“ lub wiersz „Bór“, a nadto artykuły „U początków 1929 roku“, lub „Nie marnujmy się“ (z rozważań i przeżyć świątecznych) — aby przekonać się, iż w dzisiejszą generację wstępuje nowy i zdrowy duch... „Nasza Myśl“ zamieszcza m. in. „Słów kilkoro (b. ciekawych) o stenografji“ pióra prof Wł. Kocha, sprawozdanie „Nasza szkoła na wystawa“, dalej kronikę: szkolną, z Polski i ze świata, a obok „Działu radjowego i fotograficznego“ zagadki, łamigłówki, szarady i logografy (dla uciechy młodszych). „Nasza Myśl“ powinna się rozejść szeroko poza Kraków i dotrzeć do młodzieży ośrodków prowincjonalnych. Pismo to bowiem posiada wszelkie walory, aby budzić zdrową myśl i zainteresowanie wśród młodzieży. Na czele pisma stoi wypróbowany dziennikarz, znany z wielostronnej swej działalności dla młodzieży, wychowawca, prof. Władysław Koch. Miesięcznik ten znajdzie niezawodne poparcie tak ze strony młodzieży, jej rodziców i miarodajnych czynników szkolnych. Cena egzemplarza 50 groszy. Nabyć można poszczególne numery w gimn. IV., ul. Krupnicza L. 2, II. p.

**W barze.** — Czem mogę panu służyć? — Na razie niczem. Czekam na żonę. — Tamten pan pod oknem, też podobno czeka na żonę. Możeby więc panowie razem usiedli przy jednym stoliku...



## Ze świata filmu.

CZY WIECIE JUŻ?...

że dość dziwne imię słynnej aktorki **Za Su Pitts**, składa się z ostatniej sylaby imienia Eliza i pierwszej z imienia Susanne?

że artystka **Esther Ralston,** była aktorką sceniczną, i że do jej ulubionego repertuaru należały role w dramatach Szekspira?

że **John Loder**, zaangażowany obecnie przez wytwórnię „Paramount“, młody aktor angielski, był kolegą szkolnym księcia Henryka, trzeciego syna króla angielskiego i wraz z nim uczęszczał do słynnego kolegjum w Eton?

że **Charles Rogers,** bohater filmu „Skrzydła“ (wkrótce pokaże się w Krakowie) był studentem uniwersytetu w Kansas i przygotowywał się do karjery dziennikarza?

## Sport.

KPINY, CZY LICHY ŻART?

Zapowiedź była taka:

„We wtorek dnia 15 b. m. o godz. 2 popołudniu odbędą się w Parku Krakowskim **z racji kursu lekarzy** sportowych na Studjum Wychowania Fizycznego U. J. zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej, jakoteż mecz hockeyowy pomiędzy dwoma zespołami Cracovii organizowane przez „Cracovię“.

Tymczasem pokazało się, że zakpiono sobie w najbezczelniejszy sposób. Przedewszystkiem piętnuję nazwanie „zawodami“ **pospolitego pokazu biegu na łyżwach z udziałem dwóch zawodników.** Biegów tych było tylko dwa. Dalej **nie było żadnych „zawodów“ w jeździe figurowej,** tylko parę ewolucyj jak „ósemki“, „trójki“, „żabki“ i t. p. wykonanych dość licho przez jakiegoś żydka. „Teoretyczne objaśnienia“ zwężyły się do paru ogólników; tak samo „stante pede“ i „ad hoc“ opowiedziano uczestnikom kursu zasady hokeja, poczem nastąpił „pokaz“ tej gry, prowadzony przez niekompletne drużyny, fatalnie i nieudolnie.

Obraz zaprawdę nędzy i rozpaczy! Ten, w którego głowie zrodził się projekt nazwania tego „pokaziku“ zawodami, powinien czemprędzej siąść do nauki małego i wielkiego abecadła sportowego. **Widz.**

### Przykra porażka hokeistów warszawskiego A. Z. S-u.

W turnieju hokejowym w **Davos** kombinowana drużyna hokejowa Akademickiego Zw. Sportowego z Warszawy poniosła porażkę w rozgrywce z zespołem „Europa Canadians“ w stosunku 1:6. (0:1, 0:4, 1:1). Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Adamowski. Przyczyną tej niezwykłej klęski było do pewnego stopnia przemęczenie długą podróżą, oraz niedogodna część boiska, gdyż pierwszą część zawodów grali pod słońce.

### Hokej zagranicą.

W zawodach hokejowych **w Pradze** drużyna „Lawn-Tennis Club“ zwyciężyła zespół Slavji 6:0.

**W St. Moritz** załoga hokeistów angielskich pobiła zespół St. Moritz w stosunku 7:2.

**W Davos** hokeiści „Berliner Schlittschuclub“ pobili drużynę Davos 2:0. Zawody prowadził sędzia polski, p. Osiecimski-Czapski.

### Olimpjada propagatorska sportu w Holandji.

Igrzyska olimpijskie, urządzone w roku ub. w Amsterdamie, poza sukcesem kasowym, spowodowały nowy etap rozwoju sportu w Holandji. Dowodem tego fakt, że w ostatniem półroczu zbudowano szereg stadjonów i boisk, dalej Związek holenderski powziął szereg uchwał w sprawie wychowania fizycznego, asygnując na cele sportu olbrzymie sumy. Sportem zainteresowali się przedstawiciele banków, przemysłu i t. d., którzy złożyli różnym Związkom wysokie subsydja. Pozatem konsorcjum banków wyasygnowało półtora miljona guldenów na budowę olbrzymiego stadjonu. Dzięki igrzyskom rozwijają się wszystkie gałęzie sportu, a specjalnie pływactwo, ponieważ dzielne reprezentantki Holandji Baron i Braun wywołały szalone zaciekawienie przez swe światowe sukcesy i rekordy. Wogóle Holandja wstępuje na szeroką drogę szybkiego rozwoju sportu we wszystkich jego odmianach.

**Ostrożny.** — Wiesz tatusiu, jak dorosnę, to pojadę do Afryki — oświadcza 5-letni Zbyszek. — A nie boisz się dzikich zwierząt? — Nie, bo ja będę na ulicy zawsze chodził po trotuarze.

**Nie trudno udawać zucha.** Chłopiec (w towarzystwie młodszego braciszka): — Proszę o wyrwanie zęba. Nie potrzeba znieczulać, ponieważ nam bardzo się spieszy! — Dentysta: — Dzielny z ciebie chłopiec; pokażno mi ząb. — Chłopiec (do młodszego brata): — Janku, zastąp mnie i pokaż mu swój...

# Najwybitniejsze powieści

## współczesnej literatury europejskiej w przekładach.

### Bernanos.

Jedną z firm nakładowych, w której dorobku tłumaczenia zajmują do 75 proc. ogółu wydawnictw jest młoda, wielce ruchliwa, lecz jak dotąd nieco jednostronnie się rozwijająca firma wydawnicza warszawska p. n. „Rój“. Jednostronność ta zasadza się właśnie na nadmiarze wydawanych przekładów, a to jeszcze z uprzywilejowaniem pewnych literatur (np. nowoczesnej rosyjskiej) czy pisarzy (Ehrenburg, London), bez ścisłego przewartościowania materjału, co prowadzi do marnowania wysiłku edytorskiego na rzeczy zbyteczne, bo albo już tłumaczone, albo zgoła małowartościowe. Obecnie firma ta dążąc do zreformowania i udoskonalenia tego działu swej pracy, zapoczątkowała wydawnictwo cyklu „Wybitnych dzieł XX wieku“. bardzo ciekawie się zapowiadające i już dziś po ukazaniu się pierwszych tomów tej serji dodatnio wyróżniające się zarówno wyborem istotnie najwybitniejszych dzieł ze współczesnej literatury powszechnej, jak niemniej doborem naprawdę zdolnych i odpowiednich tłumaczów.

Otwarto ten cykl powieścią młodego pisarza francuskiego Jerzego Bernanos'a pt. „Pod słońcem szatana“, która wstępnym bojem zdobyła sobie nietylko uznanie krytyków, widzących w niej prawdziwe evenement literackie, lecz także niezwykłą poczytność w szerokich masach czytelników w kraju (do roku — pół miljona(!) egzemplarzy nakładu) i zagranicą, rozgłaszając po świecie nazwisko nieznanego dotąd autora. Istotnie, powieść ta jest niewątpliwym dowodem samorodnego talentu Bernanosa, niemniej jednak i jego śmiałości. W dzisiejszych bowiem czasach modnego indyferentyzmu wybrać za główny temat powieści zagadnienie życia religijnego, bohaterem zaś uczynić księdza i to księdza nie w karykaturze, lecz w heroicznem wyolbrzymieniu świętości — do tego trzeba było naprawdę — odwagi. Pominąwszy Prolog z niezbyt budującą historją romansu panny Mouchette Malorthy, córki piwowara z markizem Cadignanem, w gruncie rzeczy zbędny, bo tylko bardzo luźnie z właściwym wątkiem powieści się wiążący i jakby fragment odrębnej całości stanowiący, rozpada się właściwa powieść na dwie części: Kuszenie i Święty z Lumbres. Treścią ich jest walka, jaką ze szatanem, mieszkającym w sercu ludzkiem prowadzi ksiądz Donissan, prawdziwy kapłan z powołania, pasterz dusz, żołnierz na Bożej służbie, przez przełożonych i konfratrów nieco bagatelizowany dla swego prostactwa, braku ogłady i wykształcenia, pełen jednak żarliwej, w chwilach egzaltacji religijnej niemal mocą cudotwórczą promieniującej wiary, pełen surowej bezkompromisowości i jakiejś gwałtownej zawziętości przeciwko sobie samemu, przeciwko wszystkiemu, co jest z ciała i z ziemi, co jest słabością i złem i co przeszkadza duszy w połączeniu się z Bogiem. Walkę ze szatanem-złem rozpoczyna ks. Donissan od siebie samego. Wierzy bowiem, iż szatan szczególnie prześladuje tych, którzy sobie obrali drogę prawości i świętości. Walczy z nim modlitwą i umartwieniem ciała: postami, włosiennicą, biczowaniem. Lecz im zawzięciej z nim walczy, tem twardziej nastaje nań szatan. Szatan, — którego w sobie piastuje, nieodstępny przybocznik jego męczeńskiego żywota. Szatan-kusiciel świętych, szatan-uwodziciel sprawiedliwych. Aże ukazuje mu się twarzą w twarz w owem ponocnem spotkaniu na drodze z Campangne do Etaples, (na której ks Donissan zabłądził, śpiesząc do pomocy przy wielkanocnej spowiedzi). Książę ciemności, duch zła, wyłaniając się tu niejako z mroków duszy ludzkiej, staje się jakby emanacją tych wątpliwości i słabości, które ks. Donissan pragnie w sobie zwalczyć, staje się wyrazem rozgrywającej w jego duszy walki wewnętrznej oraz symbolem zabłąkania się w ciemnościach chwilowego zwątpienia. Lecz ze spotkania tego wychodzi ks. Donissan obronnie, przezwyciężając szatana łaską litości, litości nawet dla niego „umęczonego twora“, którego widzi, zmiażdżonego cierpieniem aż do granic unicestwienia, któreć jednak nie będzie mu przyzwolone“. Zaś w sercach ludzkich przezwycięża go łaską odpuszczenia. Jako ksiądz-spowiednik czuje się specjalnie do tej walki z szatanem powołanym. Takie oto zdanie o posłannictwie kapłanów-spowiedników wypowiada ks. Donissan do jednego z konfratrów: „Bóg rzuca nas między Siebie a szatana, jako ostatni swój szaniec. Jesteśmy w pierwszym szeregu w boju na śmierć i życie, a za nami są nasi maluczcy“ A potem dodaje: „Dla wykształconego, grzecznego, układnego kapłana czemże jest djabeł? Ledwie ważą się wymienić go bez śmiechu... Za wiele czytali książek i za mało spowiadali“.

...zez z Lumbres wierzy w djabła: „Jest coś między Bogiem a człowiekiem. Jest to istota ciemna niezrównanie subtelna i uparta, z którą nic porównać się nie da, chyba jeno straszliwe szyderstwo, okrutny śmiech. Temu Bóg się wydał na pewien czas. To przez nas pragnie Go od wieków i wieków dosięgnąć nienawiść wciąż ta sama; to w biednem ludzkiem ciele dopełnia się niewypowiedziana męka...“ Przez konfesjonał wszedł ks. Donissan w serca i dusze ludzkie. Poznał je i poznał potężnego a nikczemnego wroga, który w nich zamieszkał. I ileż razy płakał z niemocy wobec tajemnicy ludzkiego cierpienia, wobec Boga znieważonego w człowieku, w swojej przystani. Aż przychodziły chwile, że się budziło w nim wątpienie, nie w Boga, ale w człowieka.

Tak oto poznajemy dzieje męczeńskiego żywota ks. Donissana, przez prostaków „świętym z Lumbres“ zwanego to w jego modlitewnych wzlotach, to upadkach zwątpienia, w pogodzie zbożnego trudu i w niepokoju walk dusznych aż do onej ostatecznej próby doczesnej nad łożem zmarłego dziecięcia Havretów, gdy w księdzu Donissan zbuntowana pokora i cała burza przyciszonych wątpliwości wybucha w modlitwie — wołaniu o cud Zmarłych wskrzeszenia, o cud mający stwierdzić, kto jest Panem, Bóg czy on — szatan. Ostatnia to była próba, ostatnie kuszenie złego ducha. Jak żołnierz na stanowisku, tak ks. Donissan, pogromca szatana, mieszkającego w sercach ludzkich, umiera kilka chwil później w konfesjonale, do którego się dowlókł ostatkiem sił dla rozdawania łaski odpuszczenia tłumom penitentów, nieraz z odległych stron do Lumbres pielgrzymujących. Przybywa tu, również, zwabiony pogłoskami o nowym świętym znakomity powieściopisarz i członek Francuskiej Akademji p. Saint-Martin, w którego charakterystyce daje autor satyryczny portret A. France'a. Niestety, przybywa zapóźno, na tajemnicę świętości położyła już swe pieczęcie — śmierć.

Oto główny zrąb treści książki Bernanosa, najgłębsze zagadnienia życia religijnego poruszającej. Wieje od niej dech dawnych czasów, jakby wspomnienie średniowiecza, cum odore sanctitatis i wonią fiorettów świętego Biedaczyny. Zaiste, ujęcie postaci ks. Donissana, tak jaskrawo odbijającego od całej atmosfery oto-

# Co słychać w Krakowie?

## Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

**Na czatach przed fabryką Zieleniewskiego.**

Organa wydziału śledczego aresztowały znanych działaczy i techników związku młodzieży komunistycznej na terenie Krakowa: **Jakóba Luzera Przytka** (l. 19), rodem z Bielaw pow. **Łowicz,** z zawodu pomocnika krawieckiego, bez zajęcia, kilkakrotnie karanego, za działalność komunistyczną, zam. w Krakowie przy ul. Starowiślnej 26 i **Chunę Fischera** (l. 20), rodem ze Skałatu, również pomocnika krawieckiego, zam. przy ul. Estery 5. Przybyli oni wczoraj przed fabrykę Zieleniewskiego, celem kolportowania odezw, wykonanych przez Komitet okręgowy komunistycznej partji Polski w Krakowie, a skierowanych **przeciwko Sądom Pracy.**

Przy rewizji osobistej przeprowadzonej u Przytka i Fischera znaleziono prócz inkryminowanych odezw **tezy agitacyjne komunistycznej partji,** przeznaczone do celów propagandy w związkach zawodowych, a w szczególności wśród robotników fabryki Zieleniewskiego. W chwili przytrzymania **Przytek targnął się czynnie na wywiadowcę policji, czem wywołał zbiegowisko.** Przytka i Fischera odstawiono wraz z dowodami rzeczowemi do sądu okręgowego w Krakowie.

## Żona zabiła męża siekierą.

**Z PODMIEJSKICH TRAGEDYJ.**

W poniedziałek **14 bm.** późnym wieczorem, gdy **Stefan Grochot** wszczął w domu przy ul. Rakowickiej L. 25 awanturę ze swoją żoną Alojzą, lat 24, robotnicą fybryczną i targnął się na nią z laską, wówczas Grochotowa **uderzyła go dwa razy siekierą w głowę w mieszkaniu swych rodziców. Grochot upadł na ziemię i w krótkim czasie zmarł.**

Liczy on lat 33, był z zawodu pomocnikiem ślusarskim, bez zajęcia, karany kilkakrotnie za kradzieże. Dnia 6 bm. odsiedział karę 6-cio miesięcznego więzienia za puszczanie w obieg fałszywych 5-cio dolarowych banknotów. Niesnaski małżeńskie między Grochotami powstawały na tem tle, że Grochot nie dawał wcale żonie na utrzymanie, nigdzie nie pracował i długi czas od chwili zawarcia małżeństwa przebywał w więzieniu za kradzieże.

Ostatnio po wyjściu z więzienia powróciwszy do domu żądał by go żona utrzymywała, która pracuje jako robotnica w fabryce wyrobów kosmetycznych Dra Lustra w Krakowie. Ponieważ żona mając jedno sześcioletnie dziecko na swym utrzymaniu, nie była w stanie uczynić zadość życzeniom męża, przeto Grochot czynił jej ostre wymówki i **pobił swoją teściową Józefę Liwerową do nieprzytomności, przyczem złamał jej dwa żebra.** Grochotowa w uniesieniu porwała za siekierę i zabiła męża.

Grochot był człowiekiem gwałtownego usposobienia, przed dwoma miesiącami **oblał wrzącą wodą swą teściową oraz żonę i innych domowników.** Nadto przed odstawieniem go do więzienia przed trzema laty **zdemolował swoim teściom mieszkanie do tego stopnia, że nie pozostawił w domu ani jednego sprzętu całego.** Grochotową przytrzymano w aresztach policyjnych, dalsze dochodzenia w toku.

—OO—

# Doniosłe zmiany w szkolnictwie powszechnem i średniem.

**30 godzin nauki tygodniowo. — Czas trwania lekcji wyniesie 50 minut. — Zmiany w godzinach nauczania.**

**W Dzienniku ustaw Ministerstwa oświaty z dn. 10 bm. ukazało się zarządzenie ministra Świtalskiego w sprawie zmian w planach godzin dla 7-klasowych publicznych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych.**

W rozporządzeniu czytamy: uważając za konieczne, zanim zostanie dokonana zasadnicza rewizja programów szkoły powszechnej i gimnazjum państwowego należy dążyć do a) osiągnięcia w czasie jak najbliższym uzgodnienia planów godzin szkolnych: dla trzech wyższych **oddziałów: V, VI i VII siedmioklasowej szkoły powszechnej i dla klas: I, II i III gimnazjum niższego.** b) **niezwłocznie sprowadzenie liczby godzin nauki obowiązkowej we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 tygodniowo,** c) uposażenie ćwiczeń cielesnych we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej i we wszytkich **klasach gimnazjum w 3 godziny obowiązkowych lekcyj.**

W sprawie planów godzin dla publicznych szkół powszechnych niższych stopni organizacyjnych, dla państwowego gimnazjum klasycznego dawnego typu i wydziału neohumanistycznego gimnazjum wyższego oraz dla szkół z niepolskim językiem nauczania i dwujęzycznych zostaną wydane osobne zarządzenia. Od początku roku szkolnego 1929/30 w szkołach powszechnych i gimnazjalnych czas trwania lekcji wynosi 50 minut. Wprowadzanie planów niniejszego zarządzenia. rozpoczyna się **od drugiego półrocza b. r. szkolnego** i odbywa się zgodnie z zasadami następującemi: a) w drugiem półroczu roku szk. 1928/29 liczba godzin tygodniowych obowiązkowej nauki szkolnej ulega redukcji do 30 wszędzie tam, gdzie była większa, b) w r. szkolnym 1929/30 obowiązują nowe plany ze wskazanemi poniżej odchyleniami, niezbędnemi do ułatwienia dostosowywania materjału naukowego do nowych ram, c) od początku roku szkolnego 1930/31 nowe plany obowiązują bez wyjątków i odchyleń.

Rozporządzenie wprowadza język obcy już w I klasie we wszystkich typach szkół średnich; natomiast w niższem **gimnazjum zmniejsza liczbę godzin lekcyj przyrody, geografji, rysunków, kaligrafji i robót ręcznych.** W gimnazjum **typu matem.-przyrodn.** w klasie IV ma być liczba godzin przyrody zmniejszona z 3 na 2 tygodniowo; w klasie V liczba godzin języka polskiego z 4 na 3 tygodniowo i chemji z 5 na 4 godz. lekcyj; w klasie VI liczba godzin historji ma wynosić 3 zamiast 4; tak samo w klasie VII; nadto w klasie VII odpada 1 godz. nauki przyrody i 1 godz. fizyki (5 zamiast 6); w klasie VIII fizyka i matematyka tracą po 1 godzinie. W gimn. **typu humanistycznego** ma być w klasie IV zamiast trzech 2 godziny przyrody; w klasie V rysunków zamiast dwóch 1 godzina; w klasie VI historji zamiast pięciu 4 godziny; w klasie VII języka polskiego zamiast pięciu 4 godziny i matematyki zamiast czterech 3 godziny lekcyj; w klasie VIII języka polskiego zamiast pięciu 4 godziny i łaciny zamiast 5 również 4 godziny lekcyj. W gimnazjum **typu klasycznego** w klasie IV zamiast 2 godzin geografji 1 godzina, tak samo w klasie V; w klasie VI matematyki zamiast 3 godzin 2 godziny lekcyj; w klasie VII języka polskiego zamiast czterech 3 godziny i matematyki zamiast trzech 2 godziny lekcyj; w klasie VIII łaciny zamiast pięciu 4 godziny, kultury klasycznej zamiast dwóch 1 godzina i fizyki z chemją zamiast czterech 3 godziny lekcyj tygodniowo.

Inne, dalej idące zmiany wprowadzane będą stopniowo i okres przejściowy wynosić będzie 1 i pół roku. Niebawem ma się ukazać instrukcja, które części obecnie obowiązującego programu mają być zmniejszone, a które całkowicie usunięte. Rozporządzenie dotyczy tylko państwowych szkół średnich i zawiera zastrzeżenia, iż **żaden nauczyciel nie może być zwolniony ani przeniesiony, jeśli w związku z dokoaną redukcją godzin nie będzie miał pełnej liczby godzin etatu.**

## Okręgowa Wystawa Szkolna.

W sobotę i niedzielę zwiedziła krakowską wystawę nowa delegacja z ramienia Ministerstwa WR. i OP. w osobach dyr. Przanowskiego, stojącego na czele wystawy poznańskiej w dziale szkolnictwa, dyr. departamentu ogólnego Min. WR. i OP. p. Pierackiego oraz p. dyr. Michałowskiej, organizującej na wystawie głównej dział teatru szkolnego. Komisja w towarzystwie kuratora dra Kupczyńskiego z uznaniem oceniła wystawę krakowską, kwalifikując mnóstwo eksponatów na Poznań. **Sale krajoznawstwa, polonistyki, religji (ze zbadanych dotąd) zostały niemal w całości przeznaczone do Poznania.** Nadto komisja zaakceptowała do odegrania podczas wystawy w Poznaniu przez młodzież krakowską **„Tragedję o Polskim Scylurusie“,** która tamtego roku spotkała się z powszechnem uznaniem tak prasy, jakoteż i publiczności. **Prócz tej tragedji przyjęto także na wystawę wieczór ballad w inscenizacji i reżyserji prof. A. E. Balickiego. Termin tych przedstawień wyznaczono na czerwiec br.**

Prócz delegatów warszawskich zwiedzili wystawę osobno członkowie Kuratorjum Poznańskiego z kuratorem p. Namysłem, śląskiego z kuratorem p. Ręgowiczem, nadto przedstawiciele Kuratorjum z Lublina i Warszawy. Wielkiem też powodzeniem cieszą się urządzone na wystawie odczyty, chóry i przedstawienia.

**Kraków, 16-go stycznia 1929.**

Środa 16: św. Marcelego.
Czwartek 17: św. Antoniego.
Czwartek 17: wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 16.16.

—000—

**SZOPKA POLSKA.** Staraniem grona nauczycielskiego i komitetu rodzicielskiego 53-ciej szkoły im. Jana Matejki w Podgórzu odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali kolejowej przy ul. Tarnowskiego 7 w Podgórzu pierwsze przedstawienie „Szopki polskiej“. Szopkę, przedstawiającą dworek polski, ofiarował dla szkoły architekt p. Józef Morenda, piękne lalki, według projektu p. Kazimierza Ladry, wykonały panie nauczycielki i panie z komitetu rodzicielskiego powyższej szkoły. Przedstawienie wyreżyserowane przez p. K. Ladrę przy współudziale nauczycieli tejże szkoły, wypadło bardzo dobrze. Partje recytacyjne, piękne śpiewy solowe, chórowe oraz ilustracje muzyczne zostały wykonane przez uczenice seminarjów nauczycielskich i amatorski zespół muzyczny. Przedstawienie „Szopki“ powtórzone będzie w niedzielę 20 bm. w tejże sali o godz. 4 po południu. Dochód na odzież dla biednej dziatwy szkoły im. Jana Matejki.

**NA WCZORAJSZYM TARGU** płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr; mleka niezbieranego 50—55 gr; śmietanki słodkiej 70—75 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł. 1 kg. masła zwycz. 6.50—7 zł; deser. 8—8.60 zł; sera krowiego 1.20—1.30 zł. jaja za kopę 16.70—17 zł; za sztukę 28—39 gr. Drób: kura 5—8 zł; kaczka żywa 5 do 7 zł; bita 4—6 zł. gęś żywa 12—14 zł; bita 10—12 zł; indyk 20—24 zł; indyczka 14—16 zł; kwiczoły 1 do 1.20 zł. zające w skórze 7—9 zł.; bez skóry 4.50—6 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych kompot. 1—1.40 zł: jabłek stołowych 1.50—2 zł; cytryna szt. 12—15 gr. Jarzyny: ziemniaki: 1 kg. 13—14 gr. buraki ćwikł. 1 kg. 2—25 gr. marchew 1 kg. 30—40 gr; cebula 1 kg. 50—55 gr; czosnek 1 kg. 1.80—2 zł. kalafiory szt. 2—3 zł. pietruszka 1 kg. 60—70 gr; szpinak 1 kg. 2.50—2.80 zł. seler 1 kg. 1—1.20 zł. włoszczyzna św. 1 kg. 60—70 gr.

**ŁUPINY Z ORZECHÓW DLA L. O. P. P.** Wojewódzki Komitet Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej uprasza publiczność o przesłanie do biura L. O. P. P. gmach Województwa, Kraków, łupin z orzechów dla badań przeciw gazowych.

**KRADZIEŻE W SZKOŁACH. Nawalny Gustaw, tercjan szkoły im. Scholastyki przy ul. św.** Marka L. 34, zgłosił w policji, że dnia 14 b. m. między godz. 9 a 11 skradziono z kancelarji szkoły futro wartości 1.600 zł. na szkodę Dr. Henryka Rowida. Sprawca dostał się do kancelarji przez otwarcie drzwi pozostawionym przy drzwiach kluczem. Dochodzenia w toku. — P. Franciszek Turak, artysta malarz, zam. przy ul. św. Jana L 9. zgłosił, że dnia 14 b. m. około godz. 18 skradziono jego córce płaszcz wartości 300 zł z korytarza gimnazjum żeńskiego przy ul. św. Jana L. 7.

**ARESZTOWANO:** Tadeusza Roga (lat 20). za kradzież trzech flaszek likieru z wystawy Fiszkelna przy ul. Wolskiej, Jana Prokopka za kradzież rękawiczek na szkodę właścicielki kawiarni Centralnej, Józefa Kozła (lat 18), za ciężkie pobicie Izraela Bajorka, Tadeusza Puka, podejrzanego o kradzież 6-ciu skórek króliczych i Wojciecha Zachmana, pomocnika handlowego, za kradzież mąki, wartości 1.660 zł. na szkodę Kalmana Hamera, kupca przy ul. Kalwaryjskiej.

—oo—

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**ŚWIĘTO JORDAŃSKIE.** Według obrządku gr. kat., przypada święto Jordańskie (Bohojawlenije) dnia 19 b. m. w sobotę. Porządek nabożeństw w gr. kat. parafjalnej Cerkwi św. Norberta w Krakowie jest następujący: Dnia 18 stycznia piątek. Wigilja Bohojawlenija. Msza święta o godz. 9 i święcenie wody w cerkwi. Popołudniowe nabożeństwo zaczyna się o godz. 5. Dnia 19 stycznia sobota, Bohojawlenije. Suma o godz. 10, a po ukończeniu tejże około pół do dwunastej wyjdzie procesja na rynek, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan. Nieszpory o 4 godzinie.

**PREMJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH** za r. 1928 odbierać należy codziennie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Nieodebrane premje do 1 marca przepadają na rzecz Tow. Na prowincję wysyłka tych premij już się rozpoczęła. Akcje Towarzystwa kosztują na cały rok 20 zł; z prowincji należy przesyłać na koszta listu poleconego i akcję 21 zł. i 50 gr. W bieżącym roku losowanie odbędzie się wcześniej.

**W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM** przy ul. Straszewskiego 28/II. odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 19 zebranie, na którem wygłoszą pp. Dr Inż. Adam Rożański Prof. Un. Jag. i Inż. Jan Czerwiński Prezes Dyr. Dróg Wodnych „Sprawozdanie ze Zjazdu Hydrotechnicznego w Warszawie“. Goście mile widziani.

**GWIAZDKA DLA DZIECI,** urządzona staraniem Sodalicji uczennic Szkoły Państwowej zawodowej żeńskiej w Krakowie — zgromadziła w niedzielę 13 b. m. całe grono sierot z zakładu „Rodziny Sierocej“ na Zwierzyńcu na wspólnym podwieczorku i przedstawieniu. Przy oświetlonem drzewku obdarzono dziatwę bielizną, zabawkami i łakociami. Za ten piękny czyn poczuwa się Zarząd „Rodziny Sierocej“ do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania Dyrekcji szkoły, a zarazem Czcigodnemu ks. profesorowi Małysiakowi i p. prof. Stefanji Kałłaur, kierowniczkom niniejszej Sodalicji, a za ich pośrednictwem wszystkim Sodaliskom, artystkom i reżyserom, którzy nie żałowali trudu i kosztów, by stworzyć biednej dziatwie w jej szarem życiu kilka chwil jasnych i niezapomnianych.

**METODYKA RELIGJI NA TLE WYSTAWY SZKOLNEJ.** We środę 16 b. m. o godz. 3 po południu w sali religji na wystawie szkolnej w gimn. VIII., ul. Studencka, odbędzie się zebranie Koła Księży Prefektów (obie sekcje). Na porządku dziennym referat ks. dr. K. Prażnowskiego „Metodyka religji na tle wystawy szkolnej“.

**KRAKÓW W XIX. STULECIU (CYKL ODCZYTÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA).** Dziś we środę w sali Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1, odbędzie się odczyt dyrektora Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, p. Aadama Chmiela, p. t. „Ustrój miasta Krakowa“. Początek o godz. 6-tej. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

—OO—

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.**

Środa: „Murzyn warszawski“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.

**„GONG“.**

Środa: „Karnawał pod gazem“.
Czwartek: „Blondynki czy brunetki“ (prem.).
Piątek: „Blondynki czy brunetki“.
Sobota: „Blondynki czy brunetki“.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

WANDA: „Wołga... Wołga“...
UCIECHA: „Wołga... Wołga“...
SZTUKA: „Szeherezada“.
BAGATELA: „Tajny kurjer“ (Iwan Możuchin).
NOWOŚCI: Mary Lu („Książęta na wygnaniu“).
CORSO: „Jim, postrach preryj“.
WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

—oo—

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Próby z nowości „Musisz się ze mną ożenić“ (Tu m'epouseras) są w pełnym toku. Sztuka Luis Verneuil'a, która stanowi w tej chwili bezsporny rekord kasowy w zakresie lekkiej komedji francuskiej, przynosi znane przymioty jego krotochwili. pobłażliwą ironję w traktowaniu figurynek do złudzenia podobnych do żywych ludzi. mechanizm akcji, działający obrotnie i tuż na granicy prawdopodobieństwa. wreszcie dialog, który mocnem sprzężeniem ripost i zręcznem wymijaniem komunału nie dopuszcza znużenia. Sztukę, jeden z wybitnych paryskich sukcesów ubiegłego sezonu, przetłomaczyła pani Anna Zielińska.

**CLAIRE DELLYSS,** znakomita tancerka, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem poematów tanecznych, we wtorek 22 b. m. w Starym Teatrze i wykona szereg nowych kreacyj tanecznych.

**KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3. I. p.

# Teatr.

**SZMONCESY USTĘPUJĄ!**

Od dwóch tygodni na pierwszej do niedawna scenie polskiej opowiadało się głupawe żydowskie „wice“, a spektakle te, tak jak zwykle nie pokrywały nawet kosztów dziennych. Żydowskie „szmonces“ opowiada się z powodzeniem i aż do znudzenia we wszystkich Mirażach, Perskich Okach i różnych innych tinglach. Ale tam przynoszą one przynajmniej dochody. W Teatrze Słowackiego miasto musi jeszcze do nich dopłacać. Widocznie mówi się, je w teatrze miejskim gorzej niż w Gongu, w City na plantach i w innych lokalach rozrywkowych na peryferji miasta. Ale komunikat dzisiejszy donosi, że nareszcie we czwartek przewietrzy się trochę sala z odorów mniejszości narodowej. Czyżby nas posłuchano?

Jakkolwiekbądź. były to kiepskie żarty, p. Nowakowski, kiepskie, bardzo kiepskie szmoncesy.

---

czenia i od swych konfratrów, czy to od poczciwego ks. kanonika Menon-Segrais z Campagne, na starość do pewnych wygód życiowych nawykłego i do kompromisu w imię rozsądku skłonnego, czy też od uczonego ks. proboszcza z Luxernes, b. profesora seminarjum w Cambrai, kartezjańczyka, stąd hołdującego krytycyzmowi o krok tylko z modnym sceptycyzmem sąsiadującego — ujęcie tej postaci kapłana-ascety i biczownika — to jakby przeniesienie średniowiecza w wiek XX i konfrontacja jego z naszemi czasami.

Powieść Bernanosa nie jest lekturą lekką, wymaga pewnego wysiłku umysłowego, za to jednak odsłania przed nami głębie duszy ludzkiej, skróś mroki szatańskich pokuszeń ku Bogu się wyrywającej. Obfituje w ustępy stwierdzające u autora mistrzowską sprawność w przeprowadzaniu analizy psychologicznej, dowodzące prawdziwego przemyślenia najgłębszych zagadnień życia religijnego. Jest książką ciekawą, zasługującą bezsprzecznie na uwagę, mimo wszystko jednak, mimo stanowiska autora, przeciwstawiającego się wolterjanizmowi i epikureizmowi A. France'a — jest do pewnego stopnia i niebezpieczną, w umysłach bowiem niedojrzałych, nieugruntowanych zamiast koić może przeciwnie rozbudzać tragiczne wątpliwości.

Dla tłumacza nastręczała niewątpliwie poważne trudności na ogół atoli wypadła dobrze.

**Rajmund Bergel.**

Francuska prasa katolicka (w szczególności „La Croix“ i „Vie Catholique“) nie odmawiając wybitnych wartości literackich powieści Bernanosa, poddała ją jednak krytyce i zastrzegła się przeciw traktowaniu jej jako powieść katolicką. Dodać poza tem należy, że Bernanos jest zwolennikiem obozu monarchistycznego „L'Action Française“, zostającego w rozbracie z Kościołem. — Red. „Gł. Nar.“.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Kraków jednem z najdroższych miast w Polsce.

W ostatnich Wiadomościach Statystycznych znajdujemy interesujące zestawienie cen artykułów żywności w większych miastach z końcem ub. roku. Okazuje się, że Kraków **należy zaliczyć do najdroższych miast w Polsce.** Stwierdzenie tego faktu, jest o tyle ważne, że rozwiewa legendę o „najdroższej" Warszawie. Weźmy dla przykładu kilka najważniejszych artykułów: chleb żytni pytlowy kosztował w Krakowie 52 gr. podczas gdy przeciętny poziom ceny chleba w innych miastach z wyjątkiem Warszawy wynosił 50 gr. Jedynie w Warszawie płacono 55 gr. za 1 kg. chleba żytniego.

Podobnie rzecz się ma **z mąką pszenną**, której 1 kg. kosztował w Krakowie 90 gr. Cena zaś w innych miastach wahała się w granicach 77—88 gr. za kg. Również wysoką ceną mąki pszennej może pochwalić się tylko Sosnowiec i Poznań.

**Cena ryżu** wynosiła w Krakowie z końcem ub. roku 1.30 zł., podczas gdy we wszystkich innych miastach z wyjątkiem Bydgoszczy płacono za ryż najwyżej **1.10 — 1.25 zł.**

Natomiast Kraków ma **najdroższe masło w Polsce.** Kosztowało tu ono 9.80 zł., we wszystkich zaś innych miastach płacono od 7 do 9.68 zł. za 1 kg.

Stosunkowo tanie mamy mięso wołowe. Cena jego wyniosła 2.60 zł., a w innych miastach płacono przeciętnie 2.80—3.25 zł.

Drugim artykułem spożywczym, którego cena jest najwyższą w Krakowie, to cukier. Za cukier płacili Krakowianie **1.65 zł, a w innych miastach od 1.44—1.54 zł. za 1 kg.**

Największy stopień drożyzny występuje również przy słoninie solonej, która kosztowała w Krakowie 3.60 zł., we wszystkich natomiast miastach 3.20—3.40 zł. za 1 kg.

Z innych przetworów mięsnych, zasługuje na uwagę drożyzna mięsa wieprzowego, które kosztowało w Krakowie 3 zł., w Warszawie 3.21 zł., a w innych miastach 2.60 zł.

Możemy być więc dumni z rekordów drożyzny. Zdaje się, że Kraków wiedzie prym. w naszym samorządzie, ale w znaczeniu ujemnem. Oprócz największej drożyzny środków żywności w Polsce, posiadamy najdroższą administrację.

W każdym razie Krakowowi należy się t. zw. drożyźniany dodatek stołeczny.

—oo—

## Tłumny udział wystawców w Powszechn. Wystawie Krajowej.

Głęboka troska i zabiegi czynników organizacyjnych Powszechnej Wystawy Kraj., aby wielki pokaz dorobku narodowego Polski wypadł najokazalej, spotkały się z należytem zrozumieniem szerokich sfer społecznych całego kraju, które podjęły się obowiązku wzięcia czynnego udziału w Wystawie.

Najdokładniejszym sprawdzianem tego gremjalnego udziału jest sporządzone na 1 stycznia b. r. zestawienie **zgłoszonego metrażu eksponatów we wszystkich grupach przemysłowych.**

I tak przewidziany metraż użytkowy w pawilonach, jak i na wolnem polu **w pełnych 100 proc.** zajęły: górnictwo i hutnictwo, przemysł naftowy, przemysł szklany, przemysł chemiczny, przemysł przerobu produktów zwierzęcych, przemysł graficzny, przemysł drzewny, przemysł włókienniczy, przemysł galanteryjny, przemysł zabawkowy, przemysł ludowy, budownictwo i przemysł mineralny.

Przemysły: metalowy, maszyn, narzędzi i aparatów, środków przewozowych, elektrotechniczny, spożywczy, meblarski, konfekcyjny, papiernizy, zgłosiły już metraż **w 95 do 98 proc.** Dla zgłoszonego **metrażu przemysłu muzycznego zabrakło nawet miejsca.**

—oOo—

## Mamy miljonową armję robotników.

Według urzędowych obliczeń **liczba zatrudnionych robotników** we wszystkich gałęziach produkcji, wytwórniach amunicji, robotach publicznych i zakładach komunalnych użyteczności publicznej **wynosiła z końcem listopada ub. roku 928.780 ludzi.** Z końcem zaś roku 1927 zatrudniał przemysł górnictwo, hutnictwo **805.050 robtoników.**

Polska miała więc z końcem ub. roku prawie miljonową armję robotników.

—oOo—

## Zaprowadzenie ładu w przemyśle drożdżowym.

Ministerstwo Skarbu zajmowało się ostatnio sprawą przemysłu drożdżowniczego. W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że istnienie syndykatu drożdżowniczego jest celowe, natomiast ujemnemi stronami obecnego stanu rzeczy są: **import drożdży z zagranicy przy niepełnem** bo zaledwie 1/3 **wyzyskaniu zdolności wytwórczych istniejących fabryk, nieodpowiedni stan urządzeń kilku fabryk, które wobec tego powinny być zamknięte, nierejonowanie rynków** zbytu drożdży co niepotrzebnie podraża koszta, małe spożycie drożdży w kraju — wobec braku odpowiedniej propagandy i **wysoka cena drożdży.**

W wyniku ostatniej konferencji przemysłowcy zobowiązali **się obniżyć cenę drożdży o 20 gr. na kg.** oraz do dalszej zniżki w miarę wzrostu spożycia.

Obniżka ceny o 20 gr. na kg. weszła w życie w dniu 15 bm.

Stosunki w przemyśle drożdżowniczym nie są odosobnione. Niewątpliwie w całym szeregu innych dziedzin przemysłu należałoby przeprowadzić racjonalizację produkcji, usunąć istniejące zaniedbanie, a cena produktów mogłaby być znacznie zniżona.

—oOo—

## Zatarg lekarzy z Kasami Chorych zaostrza się.

**Radni z Ch. Zw. Zaw. w Bydgoszczy składają mandaty członków zarządu i komisji.**

Przewlekły zatarg lekarzy należących do związku Lekarzy Zachodnich Ziem Polski z Kasami Chorych, **wpłynął ujemnie na tok świadczeń lekarskich dla ubezpieczonych.** Ponieważ każdy dalszy dzień stanu bezkontraktowego **pogarsza sytuację,** radni Miejskiej Kasy Chorych w Bydgoszczy z grupy Ch. Z. Z. odbyli **dwudniową konferencję** dla rozpatrzenia zatargu i jego skutków. W rezultacie powzięto rezolucję stwierdzającą, że umowę z Kasą Chorych w Bydgoszczy **wypowiedzieli sami lekarze bez porozumienia się z Zarządem Kasy;** że lekarze ci wysuwając obecnie hasło walki **o gabinetowy system leczenia** — w czasie akcji wyborczej do Rad Kas Chorych, w której starły się dwa światopoglądy, różne w swych zapatrywaniach na system leczenia, **nie zabrali głosu, chociaż ku temu mieli sposobność.** Chrz. Z. Z. bowiem łącznie ze Związkiem Zawodowym **P. oświadczyły się za systemem gabinetowego leczenia.**

Wobec rozbicia się wszelkich prób zlikwidowania stanu bezkontraktowego o **nieprzejednane stanowisko Związku lekarzy,** grozi Kasie Chorych m. Bydgoszczy **finansowa ruina,** gdyż podniesienie wkładek, ani obniżenie świadczeń nie jest możliwe. Klub radnych Kasy Chorych z grupy Ch. Z. Z. nie widząc wyjścia z sytuacji, **nie może brać odpowiedzialności za losy instytucji i wzywa swych członków w zarządzie i komisjach do złożenia mandatów.**

Chrz. Związki Zawodowe zamierzają zwrócić się do bydgoskiej grupy Związku lekarzy z propozycją zlikwidowania zatargu na gruncie bydgoskim.

## Akcje bez zmiany.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita. **chociaż ruch na ogół nie wielki.** Z akcyj notowanych wczoraj na giełdzie, zwyżkowe **Elektrownia, Azoty, Chybie.** Tendencja zaś zniżkowa zaznaczyła się przy Piaseckim, Firley'u i Parowozach.

Na pogiełdziu ruch ospały, z wyjątkiem dolarówki, **którą żywiej interesowano się.**

Notowano: Tohan 15 zł; Firley 53 zł; Azoty 3.25—3.46 zł; Elektrownia 58 zł; Chybie 75.50 zł; Piasecki 11.50 zł; Dolarówka 103.50—104 zł; 4½% Listy zastawne b. Banku Krajowego 52 zł; Tepege 24 gr; Gazy Wschodnie 27.40 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

**GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.**

Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 190. 192, 191 — Związku Sp. Zarob. 83 — Firley 55 — Węgiel 99.50. 106, 99.50 — Nobel 29 — Cegielski 43.50 — Lilpop 38.25 — Modrzejów 33 — Ostrowiec serja B. 96 — Starachowice 39.

5% premjowa inwest. 112.50. 113. 112.75 — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 102.50. 104.40. 104 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 162.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.**

Dolary 8.88½, 8.92½. 8.86 i pół.

Dewizy: Belgja 123.93, 124.24, 123.62; Londyn 43.25½. 43.36. 43.15; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88, Paryż 34:85. 34:94. 34:76: Praga 26.38½. 26.45. 26.32: Szwajcarja 171.55. 171.98. 171.12; Sztokholm 238.55, 239.15, 237:95; Wiedeń 125.34, 125.65. 125.03; Włochy 46.68, 46.80. 46.56; Marka niemiecka 211.92.

# Sprawy rzemieślnicze.

## Pierwsze wybory do Izb rzemieśln.

**W marcu odbędą się wybory w Grudziądzu.**

W dniu 11 bm. zarządzone zostały **pierwsze na ziemiach polskich po wydaniu nowej ustawy przemysłowej — wybory do Izby rzemieślniczej, mianowicie w Grudziądzu.** Termin wyborów oznaczono na 24 marca b. r. (niedziela) od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Dotychczas istniejąca Izba Rzemieślnicza została rozwiązana, a na czas przejściowy ma być zamianowany tymczbasowy jej zarząd. Jednocześnie **ustanowiono główną i obwodowe komisje wyborcze.**



## Zatwierdzenie nominacji inż. Króla

**przez Rady Rzemieślnicze krakowskie.**

Izba Rzemieślnicza w Krakowie nadsyła nam komunikat o uchwałach powziętych przez Wydział Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych oraz Radę Wojew. Izby Rzemieślniczej. Przyjęły one do wiadomości zarządzenie Województwa, na mocy którego inż. Król objął agendy prezesa obu Izb. tak krakowskiej, jak i wojewódzkiej. Zarazem uchwalono nowemu prezesowi daleko idące pełnomocnictwa do uregulowania finansów Izby.

# Sprawy urzędnicze.

## Zakaz „sprzedaży" urlopów.

P. minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich pp. wojewodów następujące pismo:

„Zdarzają się przypadki, że władze odmawiają ze względów służbowych podwładnym funkcjonarjuszom urlopów wypoczynkowych, natomiast występują z wnioskami **o przyznanie tymże funkcjonarjuszom wynagrodzenia pieniężnego** za czas niewykorzystanego urlopu.

Takie ujmowanie sprawy urlopów wypoczynkowych jest **błędne** zarówno pod względem formalnym, jak i zasadniczym. Do przyznania wynagrodzenia pieniężnego urzędnikowi państwowemu służby cywilnej za niewykorzystany urlop **brak jakiejkolwiek podstawy prawnej.** Pragmatyka służbowa zaleca w tym przypadku jedynie uwzględnianie w miarę możności niewykorzystanego czasu przy wymiarze urlopu w roku następnym.

Również ze względów zasadniczych **odmowa urlopu bez ważnych przyczyn służbowych, czy też zamiana na wynagrodzenie pieniężne nie może mieć miejsca,** gdyż urlop perjodyczny jest nietylko prawem urzędnika, lecz koniecznym warunkiem utrzymania dalszej jego pracy na należytym poziomie wydajności.

Z tych względów. jako też ze względu na kryjący się w samym fakcie „sprzedaży urlopu" moment, naruszający pojęcie etyki ogólnoludzkiej — wniosków takich uwzględniać nie będę.

Natomiast polecam dopilnować. by wszyscy uprawnieni urzędnicy wykorzystali swe urlopy w odpowiednim czasie. oraz zabezpieczyć, aby urlopy te dały urzędnikom rzeczywisty wypoczynek".

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

# Radjo.

Czwartek 17 stycznia.

**Kraków** (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.15 Transmisja z Warszawskiej Filharmonji koncertu dla młodzieży, 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Audycja dla dzieci: „Opowiadania Rudyarda Kiplinga". radjofon. Lena Zelwerowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejsk.; 17 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze"; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielska"; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, i komunikatu; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

**Warszawa** (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. oraz komunikaty; 12.15 Audycja p. t.: „Wiejscy kolędnicy", „Placówka żywego słowa"; 12.30 VIII-my koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy. oraz nadprogram; 16 Komunikat Ligi Obrony Pow. i Przeciwgazowej; 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17 „Wśród książek" — omówi prof. H. Mościcki; 17.25 Odczyt p. t.: „Obecny ustrój miast polskich i projekt ustawy o samorządzie miejskim" — wygł. p. Rudolf Sikorski, 17.55 Koncert kameralny w wykonaniu Trio; 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt p. t.: „Len a akcja Min. Roln. w zakresie podniesienia jego produkcji?"; 19.35 Nadprogram. komunikaty: 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t. z cyklu: „Dzieje muzyki polskiej" — prof. Stan. Niewiadomski: 20.30 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R.; 22 Komunikat lotniczo meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny. sportowy, nadprogram: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

**Katowice** (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, komunikatu lotniczo meteorologicznego i rolniczego z Warszawy. oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.15 Transmisja z Warszawy; 15.45 Kom. Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17 Odczyt z cyklu: „Współczesna Słowiańszczyzna — Życie duchowe dzisiejszej Bułgarji" — Dr Vilim France, lektor Un. Jag.: 17.25 Skrzynka pocztowa: 17.50 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy, 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt z cyklu narciarskiego: „Na śniegu — W czem leży urok Pilska"— Dr. Kazimierz Załuski: 19.45 Kom. Zw. Śl. Kół Śpiewaczych: 20.30 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 22 Transmisja komunikatów: lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

## Poniedziałkowe obrady Komisji budżetowej.

**Przyjęcie dwóch budżetów. — Dyskusja nad preliminarzem poczt rozpoczęta.**

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto do wiadomości rezygnację pos. Krzyżanowskiego ze stanowiska generalnego referenta budżetu. Miejsce jego na wniosek Bebe zajął pos. Byrka. W głosowaniu nad budżetem ministerstwa przemysłu przyjęto wniosek o podwyższeniu dochodów o 100 tys. zł. z tytułu likwidacji urzędu wywozu i przywozu zaś w wydatkach przyjęto poprawkę aby **nagrody dla terminatorów zwiększyć o 20.000 zł.** oraz by podwyższyć pozycję **„przemysł ludowy“** wynoszący 250.000 zł. o drugie tyle. Dalej podwyższono pozycję **na rozbudowę floty handlowej o 1,621.824 zł.** i wyasygnowano 150 tys. zł. na pomoc dla zrzeszeń rybackich. Budżet przemysłu i handlu przyjęto.

W głosowaniu nad budżetem **minist. komunikacji** przyjęto wniosek wskazujący pokrycie na 15% dodatek dla funkcjonarjuszy i dodatek mieszkaniowy. W dziale przedsiębiorstw zmniejszono pozycję na budynki o 6,500 tys. zł. Podwyższono natomiast pozycję dochodów z przewozu towarów o 26.855 tys. zł. z czynszów najmu i dzierżaw o 1,839.300 zł. i różnych dochodów o 5 milj. zł. Po przyjęciu kilku innych poprawek m. in. o skreślenie różnych pozycyj inwestycyjnych na sumę 60 milj. zł. ukończono głosowanie nad tym budżetem.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem nimistr. poczt i telegrafów, .

## Nowelizacja dekretu o sądownictwie.

**Podkomisja prawnicza ukończyła pracę.**

**Warszawa, 15. 1.** (Telef. wł.)j Podkomisja prawnicza, omawiająca **nowelizację dekretu o sądownictwie, zakończyła pracę.** W przeważnej ilości kwestyj zdołano osiągnąć **porozumienie**, jednakże w sprawie zasad dotyczących **dopuszczalności oficerów korpusu sądowego,** urzędników referendarskich ministerstwa sprawiedliwośći i prokuratorji Generalnej na stanowiska kierownicze w sądownictwie oraz w sprawie **nieusuwalności sędziów ze stanowiska nie uzgodniono.**

We środę projekt noweli przychodzi pod obrady plenum komisji prawniczej, która prawdopodobnie już we środę załatwi projekt noweli.



## Marszałek Foch zachorował.

Jak donoszą z Paryża marszałek Foch uległ w tych dnach atakowi serca. Stan jego wymaga zupełnego wypoczynku. Wiadomość tę potwierdza „Agencja Havasa“ nadmieniając że stan marsz. Foch'a budzi poważne obawy.

**Paryż. 14 I. (PAT.)** W stanie zdrowia marszałka Focha nie zaszła żadne zmiana. Marszałek Foch był cierpiący od kilku dni, nie chciał jednak poddać się chorobie. W niedzielę dostał bolesnych **duszności, które zmusiły go do położenia się do łóżka.**

(Red.) Choroba wielkiego wodza, Marszałka Francji, Polski i Anglji, budzić musi niepokój ze względu na jego sędziwy wiek. Marsz. Foch liczy lat 76. Dotąd cieszył się stale znakomitem zdrowiem.

# Formalna dyskusja Sejmu nad rewizją konstytucji.

**Echa zajść w Batiatyczach.**

**Warszawa. 15 1.** (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się incydentem **formalnym.** Mianowicie poseł **Walnicki (Ukr.)** domagał się postawienia na porządku dziennym wniosku **w sprawie zajść w Batiatyczach na terenie powiatu żółkiewskiego.** (Doszło tam onegdaj do rozruchów wśród chłopów, na tle zatargu o zapłatę za zwózkę drzewa. **Chłopi domagali się 18 zł. za wóz, gdy firmy płaciły 11. Gdy przed** paru dniami przejeżdżał przez wieś transport drzewa pod eskortą policjantów, chłopi napadli na wóz; policja odpowiedziała salwą karabinową, sześciu chłopów zostało zabitych, a kilkunastu rannych. — Przyp. Red.).

Następnie sekretarz odczytał tekst zgłoszonego wniosku wraz z motywacją.

**P. Rataj** zwrócił uwagę, że fakt odczytania wniosku **in extenso** i procedura tutaj zastosowana **może stać się niebezpiecznym precedensem na przyszłość i stworzyć możliwość obstrukcji.**

Marsz. **Daszyński** tłumaczył się, że chodzi tu o **szczególnie drastyczny wypadek.** Porządek dzienny uzupełniono tym punktem.

Przystąpiono z kolei do **sprawozdania komisji konstytucyjnej o wnioskach B. B.** w sprawie **rewizji konstytucji** i do sprawozdania komisji regulaminowej w sprawie **zmiany regulaminu w związku z tą sprawą.** Obie sprawy referowali posłowie B. B. pp. **Piłsudski i Piasecki.** Po referatach rozpoczęła się **dyskusja. Poseł Komarnicki** (Kl. Nar.) zgłosił wniosek mniejszości, **ażeby do zgłoszenia wniosków w sprawie rewizji konstytucji wystarczało 15 podpisów.** Kolejno przemawiali posłowie **Bagiński** (Wyzwol.) i **Lieberman** (PPS.).

# Rumunia ma pewne wątpliwości co do „protokołu“.

**Bukareszt. 14 1. (PAT.)** Na skutek interpelacji, minister spraw zagranicznych, Mironesco wygłosił w Izbie obszerne ekspose o polityce zagranicznej Rumunji, przyczem sprecyzował szczegółowo rokowania sowiecko-polskie, oraz stanowisko Rumunji w związku z tą sprawą. Podkreśliwszy z naciskiem pacyfistyczne tendencje Polski, rumuński minister, konkludując, powiedział co następuje:

1) **Rumunja nie potrzebuje odpowiadać na żadną propozycję, gdyż żadna propozycja nie została jej uczyniona.**

2) Stwierdza, że **protokół który Sowiety zaproponowały Polsce nie jest nowym traktatem, lecz tylko środkiem w celu zapewnienia szybszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga we wschodniej części Europy. Mówiąc inaczej,** jeżeli pakt Kelloga będzie wkrótce ratyfikowany, a Rumunja ma zamiar ratyfikować go skoro tylko to będzie możliwe, protokół proponowany przez Sowiety byłby bezprzedmiotowy. Jest więc **kwestją czasu i sposobności zorjentować się, czy dla wschodu Europy lepiej jest wyprzedzić wypadki, przyjmując protokół sowiecki.** Interesujące jest, że wszystkie państwa, które podpisały pakt, poczyniły pewne zastrzeżenia, i że zastrzeżenia sowieckie są najliczniejsze i głęboko zahaczają o rozmaite klauzule paktu. Tak jest w interpretacji wyrazu „wojna“, któremu Sowiety przypisują znaczenie o wiele szersze niż to, które jest zwykle przyjęte w innych państwach. Wszystkie akcje zbrojne o charakterze interwencji blokady, okupacji zbrojnej terytorjum obcego, jak również odmowę utrzymywania normalnych stosunków pokojowych, lub proste przerwanie tych stosunków podpadają, według zdania rządu sowieckiego, pod pojęcie wojny. **Przyjęcie protokołu sowieckiego mogłoby nasunąć przypuszczenie(?) że dane państwo godzi się na taką interpretację.** Kwestja wymaga więc poważnego zbadania.

Stanowisko Rumunji jest jasne, polityka jej jest głęboko pokojowa i wszelkie jej związki z innemi państwami są defenzywne. **Rumunja kilkakrotnie oświadczyła, że gotowa jest zawrzeć pakt o nieagresji ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi na podstawie poszanowania istniejących traktatów mędzynarodowych.**

**Red.** P. Mironescu nie odpowiada wyraźnie, czy podpisze lub nie podpisze protokołu. Tłumaczy się to tem, że dotąd propozycji podpisania nie otrzymał. Zapewne rząd polski zwróci się teraz do Rumunji z taką propozycją, a wtedy p. Mironescu chyba nie będzie robił trudności.

**Argument ministra** co do odmiennej interpretacji wyrazu „wojna“ upada, ponieważ sowieckie rozumienie wojny nie przeszkodziło Polsce, Francji, Ameryce itp. dopuścić Sowiety do podpisania ogólnego Paktu Kelloga. Sowiecka interpretacja obowiązuje tylko Sowiety, a nikogo więcej.

# Rewizji traktatu handlowego z Polską

**DOMAGAJĄ SIĘ AUSTRJACKIE SFERY GOSPODARCZE.**

**Wiedeń, 15. 1. (PAT).** N. Freie Presse omawiając wczerajszą konferencję kanclerza Seipla z przedstawicielami przemysłu austrjackiego pisze, że obydwie **wielkie grupy produkcji tak przemysł jak i rolnicy wytoczyli skargi z powodu stosunków gospodarczych z Polską.** Rolnicy skarżyli się z powodu **zbyt wielki dowozów z Polski** natomiast przemysłowcy skarżyli się z powodu zbyt małego eksportu do Polski. W obydwóch obozach panuje opinja, że **obecna** podstawa stosunków **handlowych i gsopodarczych z Polską nie odpowiada interesom darczych z Polską nie odpowiada interesom gospodarki austrjackiej i że obowiązujący obecnie traktat na zasadzie największego uprzywilejowania należałoby zastąpić traktatem taryfowym.**

W sprawie importu nierogacizny z Polski **odbędzie rząd jeszcze dalsze konferencje z rolnikami austrjackiemi.** Można przyjąć za pewne, że utworzone będą **organzacje zbytu dla krajowych produktów agrarnych.** Dalsze zarządzenia powzięte będą dopiero po konferencjach mających się odbyć. Nie sądzę jednak, by możliwe były **definitywne decyzje** w tej sprawie przed zupełnem wyklarowaniem stosunków handlowych z Polską.

„Wiener Allg. Ztg.“ sądzi, że jakkolwiek znaczna część przemysłowców austrjackich zapatruje się optymistycznie na dalszy rozwój stosunków handlowych między Polską a Austrją, to jednak nie można zaprzeczyć, że w sy**tucaji obecnej liczyć się należy też z możliwością wypowiedzenia traktatu handowego polsko-austrjackiego.**

# Min. Zaleski o stosunkach Polski z Litwą i Niemcami.

**ZE STRONY POLSKIEJ CIERPLIWOŚĆ, WYTRWAŁOŚĆ I KONSEKWENCJA.**

**Warszawa, 15. 1.** (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji spraw granicznych po ratyfikakowaniu szeregu konwencyj międzynarodowych **zabrał głos minister Zaleski,** który powiedział:

Podstawą postępowania Polski w stosunku do Litwy jest **cierpliwość, wytrwałość i konsekwencja.** Te metody działają naogół mało efektownie ale niemal zawsze jedynie skutecznie. Inne metody działania w stosunku do Kowna **są niewskazane.** Skutkiem tych metod działania uzyskaliśmy naufanie ogromnej części świata.

Rada Ligi rozumie już, że **sprawa polsko litewska stała się właściwie sporem między Radą a Litwą.** Minister Z. spodziewa się zrozumienia ze strony **Litwy, że rząd litewski walczy w tej chwili nie z Polską,** narzucającą jej jakby gwałtem normalne stosunki współżycia ze sobą ale **z rozwojem współżycia międzynarodowego,** które dąży do bratania narodów **a** nie do ich dzielenia. Minister nie wątpi, że **Polska dojdzie do wyjaśnienia sąsiedzkiego współżycia z Litwą.**

### PRZESZKODY DO POROZUMIENA.

Praca nad porozumieniem **polsko-niemieckiem idzie nad wyraz powoli i spotyka** an swej drodze poważne przeszkody. Powodów tej powolności minister dopatruje się **w opinji społecznej obu narodów zarówno Niemców, jak i Polaków,** którzy pamiętają **udział Prus** w rozbiorze **Polski,** długie lata ucisku, i wreszcie stanowisko Niemiec po naszem zmartwychwstaniu.

W Polsce istnieje w dalszym ciągu **nieufność ale bynajmniej nie nienawiść.** Ta niechęć dałaby się usunąć drogą **pozytywnych faktów w stosunkach polsko-niemieckich.** Do usunięcia niechęci do Niemiec opinja polskajest przygotowana, gdy **inaczej przedstawia się sprawa z opinją niemiecką.**

### ILUZJE OPINJI NIEMIECKIEJ.

Powszechna w Niemczech propaganda na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy nietylko jest poważną **przeszkodą do porozumienia z Polską,** ale również przeszkodą **do ogólnej stabilizacji stosunków europejskich.** Stwarza ona w opinji niemieckiej szkodliwą iluzję **możliwości pokojowej rewizji granic,** iluzję, która jednak w pewnych warunkach może spowodować pewne **komplikacje międzynarodowe** wbreb nawet życzeniom i intencjom ich sprawców. Dalszą przyczyną dla której stosunki z Niemcami nie układają się pomyślnie jest **zagadnienie mniejszości narodowych.** Rad jestem, **mówił** min. Z., że na ostatniej sesji w Lugano **min.** Stresemann obiecał zaincjować **rozważanie** Rady na temat zagadnień **mniejszościowych.** Mam nadzieję, podkreślił p. Zaleski, że min. **Stresemann obietnicy dotrzyma.**

Następnie p. minister Zaleski przeszedł do omówienia **propozycji sowieckiej w związku z paktem Kellogа** i podkreślił, że nikt nie może mieć wątpliwości co do życzliwego ustosunkowania się Polski do możliwości regjonalnego wejścia w życie tego paktu w Europie Wschodniej.

## W polityce zagranicznej nie było zasadniczych zmian.

**Warszawa, 15. 1. (PAT)** Min. Zaleski na wstępie swej mowy zaznaczył, że odstąpi od uświęconego zwyczaju schematu ekspose ministra spraw zagranicznych i że **zamiast przeglądu polityki polskiej w stosunku do wszystkich niemal pańsw obcych** ograniczy się do bardziej obszernego i szczegółowego przedstawienia kilku problematów naszej polityki zagranicznej, które w ostatnich czasach wysunęły się **na** czoło. „Uczynię to — mówił — **ze względu** przedewszystkiem na to, iż **ani ogólna sytuacja międzynarodowa, ani nasza polityka** od ostatniego ekspose, jakie zaledwie kilka miesięcy emu miałem zaszczyt przedstawić komisji, **nie uległy zasadniczym zmianom.**

Rok z górą już minął od czasu, kiedy zostaliśmy oskarżeni przez rząd litewski przed Radą Ligi Narodów na podstawie art. **11 paktu** nietylko o prześladowanie mniejszości litewskiej w Polsce, lecz też o przygotowywanie zamachu na całość i niepodległość Litwy. Powodem do pierwszej części oskarżenia był **fakt aresztowania kilkunastu Litwinów w Polsce** za ich antypaństwową działalność oraz **zamknięcie kilku szkół litewskich,** ponieważ nie odpowiadały one warunkom pedagogicznym, stawianym wszystkim szkołom. Powodu do oskarżania nas o przygotowywanie **zamachu na niepodległość** ani Rada Ligi Narodów, ani my, pomimo skrupulatnych poszukiwań, **odnaleźć nie zdołaliśmy.** W odpowiedzi na skargi litewskie na grudniowej sesji 1927 r. zaproponowaliśmy Radzie Ligi skierowanie oskarżenia o naruszenie **przez** nas zobowiązań mniejszościowych **na drogę zwykłej ligowej procedury mniejszościowej.** Ponadto opierając się na tym samym **art. 11** paktu, którego użył, a właściwie **nadużył pan** Woldemaras dla oparcia na nim swojej **skargi,** zwróciliśmy uwagę Rady **na niebezpieczeństwa, jakie dla pokoju wypłynąć mogą z ogłoszonego przez rząd litewski stanu wojny między Litwą a Polską.** Rezolucja Rady z dnia 10 grudnia 1927 r. dała nam całkowitą satysfakcję. Rezolucja ta po pierwsze odesłała skargę mniejszościową **na drogę zwykłej procedury,** po drugie **zmusiła Litwę do wyrzeczenia się stanu wojny,** po trzecie **stwierdziła, że Polska** zobowiązujej się **szanować całość i niepodległość Litwy** i wreszcie, co najważniejsze, Rada zaleciła obu stronom **wszczęcie rokowań,** celem nawiązania między obu państwami **stosunków.**

**W tej ostatniej sytuacji leżał i leży punkt ciężkości naszych pertraktacyj z Litwą.** Rada nałożyła na oba państwa **obowiązek** nietylko rychłego wszczęcia rokowań, lecz też wyraźny **obowiązek doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku.** Tak ją przynajmniej rzumiałem i rozumię tą rezolucję, tak ją rozumiał sprawozdawca Rady Beelerata van Blokland, co podkreślił, wyjaśniając ją jeszcze w swoim wrześniowym raporcie. Tak też rezolucję tą pojmowała Rada, aprobując powyższy raport. **Nie tak widocznie jednak pojmował i pojmuje ją rząd litewski.** Nietylko nie spieszył się on do wszczęcia rokowań, które mogły się rozpocząć w styczniu, a rozpoczęły się formalnie w początku kwietnia, a faktycznie znacznie później, lecz po ich rozpoczęciu czynił co mógł, by przewlec i by jak najdalej odsunąć ten dzień, w którym przedstawiciele Polski i Litwy mogliby się zjawić przed Radą i powiedzieć jej, że zalecenie zostało wykonane.

HENRYK BORDEAUX 10
z Akademji francuskiej.

# Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej.

— Jakże to panu wilk powiedział?

— Że syn jego córki nie jest jego wnukiem. Pojmujecie to, Chavert! Widocznie ten Antonio go mierzi. Wzdraga się przyznać do potomka Włocha. Lecz przecież była i matka...

Leśny po raz trzeci domaga się powtórzenia zdania:

— Więc pan jest pewny, że wilk tak powiedział?

— Ależ najpewniejszy; skoro mnie to uderzyło.

Oczekuję wyjaśnienia, lecz nie otrzymuję żadnego. Leśny rozpoczął swój rytmiczny marsz i mnie pociąga za sobą. Aż do samego schroniska ma usta jak zeszyte, zaabsorbowany wewnętrzną medytacją, do której nie przywykł, lub też poprostu nie myślący o niczem, jeśli przypadkiem nie nurtuje go zapowiedziana dymisja.

Gdy zaś doszliśmy do schroniska, gdzie nas oczekują zgromadzeni ludzie z nagonki, zdziwieni i zaniepokojeni naszą nocną nieobecnością, zabiera jak zwykle moją strzelbę do czyszczenia i wobec wszystkich zapytuje o następne łowy:

— Przy trójkątnym lodowcu na zboczu Muraillette wykryłem ślady. Będzie sztuk ośm do dziewięciu. Czy polowanie na jutro?

— Zgoda.

Przed wejściem do mej izdebki podobnej do ciasnej kabiny transatlantyckiego parowca, nachylam się doń i szepcę mu do ucha:

— A więc zostajecie mi, Chavert?

— Zostaję.

Nie ma już mowy o dymisji. Oddycham.

Nasze polowanie na trójkątnym lodowcu obdarzyło nas pięcioma sztukami, lecz zapędziło daleko, gdyż dla dobicia postrzelonej kozy musieliśmy wyspinać się na grań Muraillette. Nakazałem więc jeden dzień wypoczynku i korzystając zeń wybrałem się z dziękczynną wizytą do wilka, zaopatrzony w różne dary; jakoto: fajka, kilka paczek ttyoniu, manierka pięciolitrowa, skoro moje wino Crepy zyskało jego uznanie. Żartem a nieco z chęci podroczenia się z mym leśnym, który po naszem pogodzeniu, — trochę nieokreślonem — odzyskał dobry humor, oznajmiam mu projekt odwiedzin i wzywam go aby mi towarzyszył. Ku memu wielkiemu zdziwieniu przyjmuje tę propozycję niezwłocznie.

— Pewno że pójdę, odpowiada jakby się rozchodziło o rzecz całkiem naturalną. Przeto spotykamy się obaj w pobliżu małej chatki, otoczonej osobliwym ogródkiem.

— Widzicie Chavert, że Balmat zna alpejską florę a oszczerstwa Maliveau chybiły jak jego strzelba.

Lecz próżno szukam wzrokiem mego leśnego, oddalił się krokiem tak lekkim i sprężystym, że ledwie ziemi dotyka, ot, tyle aby wziąć nowy rozpęd. Zechciał mnie odprowadzić, lecz nie rad znaleźć się twarzą w twarz z wilkiem. Założyłbym się, że ukryty w zaroślach śledzi mnie, chroni, pilnuje. Męczy mnie wkońcu ta kontrola...

Wilk jest u siebie, zajęty łataniem kurtki znoszonej i całkiem przetartej. Prawda, mam taką, której nie używam, wręczę mu ją przy następnem spotkaniu. Lecz czy nie mógłby przyjść po nią do schroniska? Czyż nie uda mi się pogodzić go z bliźnimi, wyrwać z osamotnienia? Poczyna zrzędzić, gdy bez ostentacji kładę na kredensie tytoń i wino:

— Panie Charlieu, nie potrzebuję niczego.

— Właśnie też Bernardzie Balmat przynoszę wam niepotrzebne rzeczy. Taki sobie dodatek.

— To zbytki!

Uśmiecha się do manierki, do fajki, chowa je pieczołowicie.

Poczem oznajmia mi gdzie przeszło giemzie stado, na które polowaliśmy wczoraj.

— Umknęło przez Val Jouffrey, lecz powróciło przełęczą.

Ta wiadomość jest cenną. Wychodząc pokazuje mu kwiaty:

— Dacie mi z nich nasiona?

— Zgoda.

— Przyniesiecie mi je do schroniska.

— Co to, to nie.

— Dlaczego? Będzie wam bliżej przejść do Venosc i Bourg d'Oisans niż wyszukiwać jakiej wioski po tamtej stronie przełęczy Val Senestra. Tamtędy droga do Grenobli.

— Ja tam nie chodzę do Grenobli.

— Pójdźcie, mały was oczekuje.

Nie odpowiada na moje dyskretne wezwanie. Lecz tymczasem zjawił się trzeci osobnik zgoła brutalnie i niepolitycznie staje między mną a Balmatem, odwrócony tyłem do mnie, usuwając mnie w ten sposób, jakby umyślnie po za nawias dyskursu. Nie należy pominąć takiego widowiska; manewruję tedy ażeby zmienić stanowisko i widzieć obydwie twarze: nie zwracają najmniejszej uwagi na moją zmianę pozycji, mogę więc obserwować dowoli: stoją naprzeciw siebie, obaj nasrożeni, tego samego wzrostu, takiej samej budowy, z tak samo szeroką piersią; wilk rudobrody i z czerwonemi oczami, leśny grubokościsty, wygolony i z twardem spojrzeniem. Węszą się, przenikają, zdzierają z siebie maski, by zajrzeć aż do wnętrza, lecz bez słowa, jakby walczyli jeszcze o rozszarpaną giemzę, tam, na górskiej grani. Jak długo przeciągnie się ta niema scena i czyż nie należałoby się wmieszać zanim się zaostrzy? Chavert decyduje się i jestem świadkiem djalogu, w którym niema ani jednego zbytecznego słowa, djalogu ściągniętego do najniezbędniejszych wyrazów, niby szkielet rozmowy:

— Nie twój mały z Grenobli,

— Nie mój

— To Gitonka nie była twoja?

— Nie moja.

— A czemu ją trzymałeś?

— Dla pamięci...

— To malec mój?

— Bierz go, jeśli chcesz.

— Chcę, biorę.

Zaczem rozchodzą się, jak dwa kozły, które zczepiwszy się za rogi, godzą w siebie że ledwo czaszka nie pęknie i nagle bez powodu przestają, odchodzą paść się, każdy w swoją stronę. Przed połączeniem się z Chavertem na ścieżce do schroniska okrążającej jezioro, zwracam się do wilka:

— No i cóż Balmat? Oddajecie mu małego?

— Nie.

— Jakto nie? Wszak słyszałem.

— Daje się to, co nasze. On zaś nie jest mój.

Muszę zadowolnić się tem wytłumaczeniem, które już słyszałem i zgoła mnie nie objaśnia.

W parę dni później zakończyłem okres mych łowów, i opuszczałem Delfinat, nie zobaczywszy już wilka.

## VI.
## WILCZYCA.

Następnego roku gdy zdążałem wiernie nad jezioro Lovitel na otwarcie łowów — Chavert zapowiedział mi w swoim raporcie zatrzęsienie giemz — Maliveau został na me spotkanie wysłany z mułem pod rzeczy, do mostu des Ogiers, na Veneon, gdzie zatrzymują się pojazdy. Wspinamy się tedy razem, w górę, do schroniska. Maliveau jest w jednym wieku z leśnym i najbieglejszym w sztuce łowieckiej po nim. A nawet swego czasu starał się krytym sztychem zająć jego miejsce, lecz wkońcu poniechał intrygi niecnej a bezużytecznej. Poczynam go wypytywać o najświeższe wiadomości. — I cóż nowego? Czy w jeziorze są pstrągi, a zwierzyna w remizach? Nagonka jest w komplecie?

— Tak panie a nawet jeden członek przybył.

(Dokończenie nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.